

Nr. 346

... numeru
15 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi
Miesięcznie 2,50 zł
C. dnoszenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt. 3,50 zł.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

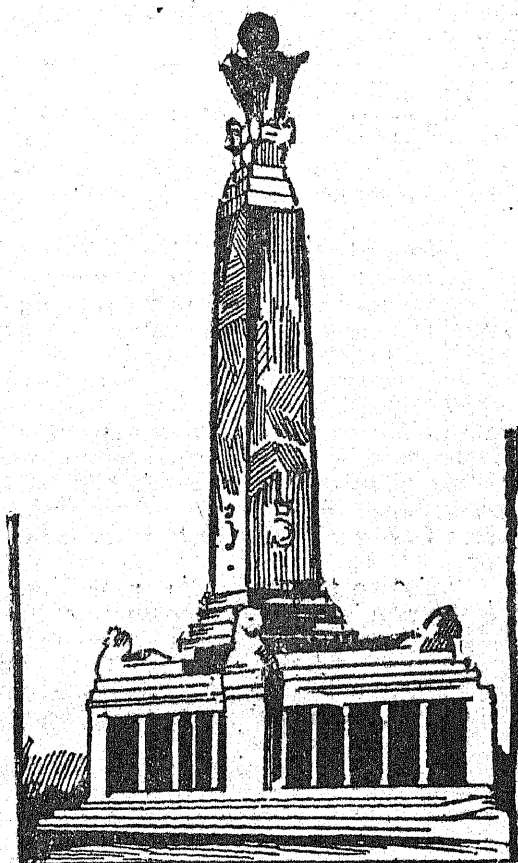
ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 19 grudnia 1924 r.

Pan Thugutt konferuje.

Ku czci poległych marynarzy angielskich



Ilustracja nasza przedstawia pomnik, odsłonięty w Portsmouth ku czci poległych w wojnie marynarzy angielskich. Odsłonięcia pomnika dokonał drugi syn króla Anglii, książę Jorku.

Największą naszą bolączką — poza finansami — jest kwestja wschodniej polaci naszej Rzeczypospolitej. O ile sprawa uregulowania naszych finansowych stosunków, sprawa tzw. naprawy skarbu nieustannie — aczkolwiek w nader wolnym tempie — posuwa się naprzód i każe spodziewać się pomyślnego załatwienia, o tyle kwestja wojew. Wschodnich czyli kwestja mniejszości narodowych zamieszkujących wschodnie obszary Państwa, do ostatnich czasów była traktowana jako sprawa drugorzędnej znaczenia i zajmowano się nią tylko o tyle, o ile pojawiały się w piśmie wiadomości o akcji band dywersyjnych, paleniu dworów i urzędów, napadach na pociągi i mordowaniu policjantów. Aż wreszcie, gdy śmiałość napaścików, uzbrojonych zawsze od stóp do głów w rosyjski oręż — wskutek bezkarności z naszej strony — doszła już do tego stopnia, że poczuli ostentacyjnie drzwi sobie nawet z najważniejszych dygnitarzy i przedstawicieli władzy państwa rozbierając ich czasem do naga w zatrzymanych w biały dzień pociągach, gdy słabość nasza i bezradność zaczęły już i zagranicą wywoływać drwiące uśmiechy i lekceważące ruchy ramion, wtedy dopiero spostrzeżono grożące ze wschodniej strony niebezpieczeństwo.

Spostrzeżono, że bandy cieszą się względami tubylczej ludności, że ludność ta kresowa, czy to — Ukraińcy, Białorusini; czy też Litwini niezadowolona z administracji polskiej okazuje jak najszerzą pomoc bandytom, mordującym właśnie przedstawicieli tej znienawidzonej administracji i występującym niby w obronie pokrzywdzonej ludności.

Zwołano konferencję raz, drugi i zaczęto radzić nad uspokojeniem wschodnich granic. I gdy jedni dowodzili że tylko silna ręka może zrobić tam porządek, że bezwarunkowo należy zaprowadzić stan wojenny, drudzy natomiast proponowali wchodzić w konszachty z ludnością, aby dobrem słowem i obietnicami zjednać ją sobie dla państwa.

Przy tej sposobności okazało się, że niektórzy nasi mężowie stanu, zwłaszcza ci, co to z lewicy ród swój wywodzą, gotowi są do jaknajdalej idących ustępstw...

P. minister Thugutt, specjalista od więzienictwa i spraw mniejszości wybrany został do „zrobienia porządku” na Wschodzie, które ma polegać na tem, aby „zbliznić się” do ludności odległych ziem wschodnich. Wiąc też po kilku bezowocnych konferencjach na temat tego „zbliznienia”, p. Thugutt pojechał do Wilna, aby „osobiście; bezpośrednio i jak najmniej oficjalnie” zetknąć się z ludnością tubylczą. I tam w tej polskiej stolicy Litwy w niedzielę dnia 14 bm. na bankiecie p. Thugutt wygłosił 10-cio lokutowe przemówienie programowe, w którym bardzo

dużo było pięknych słów i realizmu, ale za mało zapowiadało energii i stanowczości. Mówca, stanowiąc przeciwnik stanu wyjątkowego chce szukać innego lekarstwa na „chorobę kresową”. „Wskutek napadów bandytyzmu, mówił p. Thugutt, ludność nie jest pewna jutra, nie może oddawać się spokojnej pracy. Trzeba szukać na to lekarstwa. Ale gdy proponują lekarstwo gorsze od samej choroby, należy je po męsku odrzucić.

Taką trucizną byłoby wprowadzenie stanu wyjątkowego... Stan wyjątkowy doprowadziłby ludność spokojną do tem większych cierpień i rozdrażnienia. Nie należy sądzić, ciągnie mówca dalej, że ludność tutejsza nastrojona jest wrogo do państwa. Jeśli zdarzają się wypadki ukrywania przez nią bandytów i zbrojników, to dlatego, że nie jest ona pewna obrony ze strony państwa i nie czuje zapachu do przeciwstawienia się zbrodniarzom.” I tak dalej i tak dalej...

Są to piękne słowa wyprawdzile — ale i nie więcej. Tak też widocznie pojęli tę „wielką mowę programową” bandyci kresowi, którzy w liczbie 30 prawie w tym samym czasie gdy odbywał się bankiet wileński dokonali śmiałego napadu na majątek Zagórze, uzbrojeni w karabiny i kulomioty i wyekwipowani po bolszewicku.

Ci bandyci, drwiący sobie z min. Thugutta, który zjawił się w Wilnie z kieszenią pełną frazesów, jeszcze raz utwierdzać nas powinni w tem, że tylko silna ręka może kres położyć anarchji bandyckiej na Wschodzie, tylko stanowczość i bezwzględność uspokoi tych, co rabunkami i pożogami szerzą trwogę wśród spokojnej ludności, która widząc, jak bezkarnie uchodzą bandytom ich zbrodnie, musi nabrać przekonania, że Rzeczpospolita jest zbyt słaba, aby usunąć bolączkę, jątrzącą jej ciało.

Różdżka oliwna tu nie pomoże ani też konferencje p. Thugutta z najróżnorodniejszymi delegatami „od ludności pasa granicznego”. Dość już słów, dość pobłażliwości względem tych, którzy zbrodniami swymi dybią na całość i moc państwa zwłaszcza, że wróg niebezpieczny, komunizm moskiewski, przyzajony za granicą czeka tylko na odpowiedni moment, aby rzucić się na... zachodniego sąsiada.

Antypaństwowa działalność bandytyzmu na Wschodzie z dniem każdym przybiera na sile i, bezczelności i ostatni ten napad na Zagórze w pow. Krzemienieckim jest groźnym memento dla naszych polityków, dzierżących w swem ręku losy całej wschodniej polaci państwa, którzy za zamiast działać, zamiast silną pięścią zgnieść każdy ujawniony tam odruch antypaństwowy — wolą konferować i wygłaszać lokutowe przemówienia.

(wm)

Integralna część Rzeczypospolitej.

Chcąc właściwie dobrze rolę kresów w życiu państwa naszego (i wogóle każdego) musimy sięgnąć do polecia terytorjum tego państwa i narodu, który je zamieszkuje. Jedynie brak wyjaśnienia tych poleć i mocnego ugruntowania ich w powszechnej opinii umożliwi

liwia powstanie tego rodzaju poglądów, które wzrost kwestionują przynależność kresów do Rzeczypospolitej.

Zupełnie jasne i niewymagające przekonywania jest zdanie, że bogactwem narodu jest jego historia i jego państwo. Pań

stwo może ulegać różnym zmianom i pod względem wewnętrznym i co do granic i co do zasobów, natomiast niezmienna i wiecznie trwająca jest historia. Toteż rozpatrując różne sprawy w chwili dzisiejszej, różne programy działania, układanie planów nie możemy i nie powinniśmy dokonywać tej czynności w odniesieniu do stosunków współczesnych, ale także i to koniecznie sięgać musimy do tych niezniszczalnych wartości, jakie pozostawiła nam historia.

Nie jesteśmy dziećmi, aby nie wdzieć, że mamy pewne dziedzictwo, wyrosłe w ciągu tysiąca ubiegłych lat i że liczyć się z niem powinniśmy.

Nasza linja rozwojowa nakreślona jest oddawna nie naszą ręką i nie naszą ręką ją zmienila. Ta linja każe nam nieść kaganiec oświaty i wielkie wartości kulturalne na wschód i nieść je nie na ostrzu miecza ani gwałtem ale właśnie dobrą wolą i wielką tolerancją.

I czy tam będzie rząd polski czy inny, zawsze wszelkie jego działanie musi w skutkach swych sprowadzać się do tej, linii naszych zadań dziejowych. Nawet wówczas, gdy władze rządowe zechcą odrzucić pewną ziemię dla mrzonek i urojeń niedostosowanych do naszych potrzeb dziejowych — w ostateczności program narodowego rozwoju zwycięży (n. p. sprawa Wileńszczyzny).

To też mówiac o kresach nie wolno brać pod uwagę jednej tylko rzeczy: stosunków liczb ludności.

Powiedzmy to wyraźnie — nie wyłączając nie tylko liczb ludności przynajmniej się albo namawianej do przyznawania się do takiej czy innej narodowości decyduje o obliczu da

nej ziemi. Integralna część tego kraju jest także jego stan kulturalny, jest panująca tam cywilizacja, są wszelkie stosunki gospodarcze i geograficzne.

Dlatego właśnie kresy są ziemiami polskimi. Niewątpliwie lepiej, a raczej łatwiej byłoby rozstrząsać ich zagadnienie gdyby ludność kresów była w olbrzymiej większości polska. Naogół ludzie wola bić w oczy dowody, zbyt przyzwyczaili się wszyscy do powierchownych sądów, więc nie lubią zgłębiać pewnych zagadnień, nie chcą poprostu zastanawiać się.

A jednak ta rzecz musi uderzyć każdego, choćby trochę myślącego człowieka. I każdy kto zechce być obiektywnym w swym sądzie, kto nie będzie ulegał pewnym zgóry nakreślonym opiniom musi zastanowić się nad taką okolicznością:

Polska kraj niewątpliwie tolerancyjny, tolerancyjny, aż do przesady, objęła swą władzę ziemi, mające także powiaty o większości zaludnienia, nie przyznające się do narodowości polskiej, zaludnienia obcego panującej religii i — dopóki czynnik administracyjny nie popsuły atmosfery — ludność ta była zadowolona ze swego losu, cieszyła się z polskich rządów.

Wtedy musi nasunąć się pytanie: dlaczego te ziemie należą do państwa polskiego? Czy rząd polski sprawując nad nimi władzę, odgrywa rolę gnębięcy w stosunku do tej ludności!

Nie można pogodzić z sobą ani Unii Horodelskiej, ani udziału Polaków w walkach o niepodległość Ameryki — z tym domniemanym rysom imperialistycznego rządzenia obcymi ludami. Przeciwnie — jak naturalne było dążenie do unii, jak wvrazem natury polskiej były wszystkie nasze odruchy w obronie uciśnionych, tak samo naturalna jest rzecz, zupełnie zgodna z duchem narodu władanie ziemiami kresowemi. Nie trzeba tylko wyobrazić sobie, że państwo nie jest tworem żywym, że ono jest instytucją społeczną.

Państwo też ma swoje potrzeby, ono też jest organizmem, mającym swe życie i tego życia konieczności. Taka właśnie koniecznością jest posiadanie przez nie kresów. I jeśli naród w całości swej dąży do stworzenia państwa, to musiał dążyć do takiego państwa, które ma warunki życia.

Temi warunkami są: możność nieskrepowanego gospodarczego rozwoju, zapewne nie bezpieczeństwa granic, posiadanie źródeł siły ludzkiej.

Ze właśnie kresy, mające olbrzymie zapasy surowca i skarbów ziemnych (Małopolska, Śląsk) spełniały wobec Rzeczypospolitej zadanie zapewnienia państwu nieskrepowanego rozwoju gospodarczego, o tem nie trzeba długo mówić. Jest to tak jasne a dla państwa tak ważne, że ten jeden motyw wystarczyłby, aby zakończyć dyskusję w sprawie naturalnej przynależności ich do państwa.

Również zapewnienie obrony granic jest rzeczą zupełnie jasną i szczególnie pewne obszary kresowe bardzo wybitnie grały rolę przedmurza całego państwa.

Ale szczególnie chcemy zwrócić uwagę na niezrównana wprost wartości kresów jako źródła wybitnych w Polsce ludzi: Właśnie stamtąd, z tych kresowych ziem pochodził Zółkiewscy, Sobiescy, Chodkiewicz, Słowacki, Mickiewicz, Kościuszko. Właśnie tam najsilniejsze rodziły się indywidualności, które znaczący dzieje nasze stęgamem i stożek wartości i podnosiły kulturę narodu i jego znaczenie w świecie.

Już to samo jest dowodem, że to nie obca nam, nie przemocą trzymaną w orbicie polskich krajów ziemia — ale najbardziej nasza, więc nie wolno nam nawet dopuszczać myśli o niepewnych podstawach tej przynależności do Polski.

Kresy są i pozostaną polskie, przez swą przeszłość, przez nierozdzielny związek gospodarczy z całością Rzeczypospolitej, przez ożywczy ducha, którym byli natchnieni ich synowie — a najlepsi obywatele Polski.

Tadeusz Uhma.

TELEGRAMY.

KWESTJA MAROKKAŃSKA ZACZYNA BYĆ INTERESUJACA.

PARYŻ 18-12 (PAT) Wedle informacji z Rzymu prasa włoska prowadzi kampanię

Zjazd unii katolickiej w Fryburgu.

Propozycje delegata polskiego zostały przyjęte przez aklamację.

BERLIN, 18. (PAT) W dniach 15, 16 i 17 grudnia odbył się we Fryburgu zjazd unii katolickiej dla badań międzynarodowych pod przewodnictwem b. ro na Mantenacha. Polskę reprezentował na kongresie ks. poseł Kaczyński i panna Romer.

Ks. poseł Kaczyński, po złożeniu sprawozdania o działalności grupy polskiej przedstawił 2 raporty: 1) o konieczności stworzenia katolickiej unii między-parlamentarnej i 2) o rozpaczliwej sytuacji katolików w Rosji i konieczności wspólnej akcji katolików całego świata w ich obronie i na ich rzecz.

Projekt ten został gorąco poparty, zwłaszcza

przez delegata angielskiego, który żądał, aby katolicy we wszystkich krajach wywarli nacisk na swoje rządy w celu uzyskania z ich strony interwencji na rzecz katolików w Rosji.

Propozycje delegata polskiego jednomyślnie zostały przyjęte w drodze aklamacji.

Wśród szeregu powołanych komisji najważniejszą są: Komisja dla współpracy intelektualnej, komisja dla obrony mniejszości katolickiej unii między-parlamentarnej. Przewodnictwo tej ostatniej komisji oddane zostało Polsce.

Sukcesy powstańców albańskich.

Zdobycie stolicy jest kwestją najbliższych dni.

BIAŁOGRÓD 18-12 (PAT) Korespondent „Politiki”, przebywający obecnie w obozie powstańczych wojsk albańskich depeszuje, że wojska powstańcze po wzięciu Bitzan ścigają w dalszym ciągu wojska rządowe, cofające się na południe w kierunku na Krumę, bronioną przez 600 żołnierzy oraz oddziały ochotnicze. Operacja ta, skierowana przeciwko Dibrze, ma na celu zabezpieczenie prawego skrzydła wojsk powstańczych przez zdobycie Krumy oraz równoczesne podjęcie akcji dywersyjnej w celu rozwiązania rak od działem powstańczym, walczącym w okolicy rzeki Mati i dając im możliwość rozwinięcia energicznej akcji. W trakcie operacji w paru ostatnich dniach powstańcy wzięli do niewoli 35 żołnierzy oraz zabrali znaczne składy aprowizacyjne.

Korespondent donosi dalej, że w Kukust miał on wywiad z jednym z przywódców powstańczych Tsehabevem, który zapewnił korespondenta, że w przeciągu trzech dni zdobędzie stolicę. Szybkie sukcesy akcji powstańczej, pisze korespondent, niewątpli-

wie dowodzą, że cała ludność Albanii stała po stronie głównego inspiratora powstania, b. premiera Ahmet-Zagu.

BIAŁOGRÓD 18-12 (PAT) Według ostatnich wiadomości powstańcy podobno zajęli już Krumę po 2-godzinnej bitwie.

JUGOSŁAWIA I GRECJA WSPIERAJĄ POWSTAŃCÓW.

RZYM 18-12 (AW) Agencja Stefaniego donosi, iż Włochy wysłały na wody albańskie dwa okręty wojenne.

W całej Albanii odbywają się zgromadzenia, na których ludność zwraca się do rządu z prośbą o interwencję u Ligi Narodów, w sprawie postępowania Jugosławii i Grecji, udzielających swego poparcia powstańcom.

Wiadomości o układach włosko — jugosłowiańskich, skierowanych przeciwko Albanii, są nieprawdziwe.

WIEN 18-12 (PAT) Konsulat albański komunikuje, że wiadomość o zaleciu przez powstańców Skutari nie odpowiada prawdzie.

Wpływy Moskwy.

Możliwość interwencji Włoch i Jugosławii.

PARYŻ 18-12 (PAT) W Paryżu nie posiadają dokładniejszych informacji o obecnej sytuacji w Albanii. Wedle „Journal'a” w obecnym powstaniu albańskim należy dopatrywać się wpływów Moskwy. Partia „Bólów” to znaczy szlachty, walczy z partią „palestry”; czyli liberalnego mieszczaństwa.

W ostatnio odbytej naradzie Ninczicza z Mussolinim obaj mężowie stanu porozumieili się co do nie interweniowania w sprawach albańskich. Okoliczność ta pozwala spodziewać się, iż obecny zamęt w Albanii pozostanie nie bez wpływu na sytuację zagraniczną.

W prawo - czy w lewo?

Niemożliwość utworzenia rządu w Niemczech. Centrum odmawia udziału w koalicji prawicowej.

BERLIN 18-12 (PAT) „Germania” donosi, że wczorajsza rezolucja frakcji centrowej, odmawiająca udziału w koalicji prawicowej, została uchwalona jednomyślnie. Organ centrowców uważa, że rezolucja ta jest definitywna i że partia centrowa nie weźmie udziału ani czynnego ani biernego w koalicji prawicowej. Postanowienie to wywodzi z danym „Germanii”, nie tylko z motywów zagranicznych; lecz także z motywów polityki wewnętrznej, gdzie centrum przeciwstawia się dążeniom nacjonalistów do opanowania władzy w Prusach.

„Die Zeit” uważa, że po wypadkach

dnia wczorajszego próby utworzenia rządu prawicowego należy uważać za nieudane. Organ Stresemanna przypuszcza, że centrum będzie dążyło obecnie do utworzenia koalicji lewicowej.

„Vossische Zeitung” donosi, że Stresemann, odmawiając wczoraj wieczorem przyjęcia misji utworzenia nowego gabinetu, zaproponował prezydentowi republiki niemieckiej powierzenie tej misji uступującemu kanclerzowi Marxowi. — Prezydent nie zajął w tej sprawie żadnego stanowiska. Kanclerz Marx zostanie przyjęty przez prezydenta dzisiaj w godzinach popołudniowych.

na rzecz zwołania międzynarodowej konferencji w celu rozpatrzenia całokształtu zagadnienia marokkańskiego. Pisma francuskie, zaś „Petit Parisien”, uważają w związku z kampanią prasy włoskiej, iż podobna konferencja mogłaby mieć miejsce dopiero wtedy, gdyby sytuacja pogorszyła się w strefie międzynarodowej Tangaru. Jednakże ostatnie wiadomości stwierdzają, iż w strefie tej panuje zupełny spokój. W każdym bądź razie, pisze „Petit Parisien”, sama tylko kwestja Tangaru nie chciałaby być przedmiotem dyskusji międzynarodowej. Wszyst-

kie istniejące układy dyplomatyczne wskazywały, iż w razie, gdyby wyłoniły się pewne kwestje na skutek ustąpienia przez Hiszpanię jednej ze stref Marokka hiszpańskiego, kwestje te mogłyby być omawiane jedynie i wyłącznie przez Francję i Hiszpanię.

HERBETTE AMBASADOREM FRANCUSKIM W MOSKWIE.

PARYŻ 18-12 (AW) „Journal Officiel” zamieszcza dekret prezydenta republiki, mianujący Herbertte'a ambasadorem francuskim w Moskwie.

NIEMCY — UZNAŁY LIGĘ NARODÓW.

BERLIN 18-12 (AW) Niemcy przywzięły zaproszenie Ligi Narodów do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji, która ma się odbyć w maju przyszłego roku, w sprawach kontroli transportów broni i amunicji. Wobec tego, że i Ameryka przyrzekała swój współudział w obradach, konferencja ta mieć będzie pierwszorzędne znaczenie.

SLEDZTWO W SPRAWIE ZAMACHU NA PREZYDENTA RZPLITEJ.

LWÓW 18-12 (AW) Sędzia śledczy, prowadzący dochodzenie w sprawie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej, zarządził dziś inspekcję miejsca zamachu.

Policja konna i piesza otoczyła część Placu Mariackiego i wylot ulicy Kopernika, zgromadzając na rogu, obok sklepu Bayera, wszystkich świadków zamachu, w liczbie 46, ze świadkiem Pasternakówna na czele.

Znawcy, wezwani przez sąd, ustalili stanowiska poszczególnych świadków, rozmieszczając je następnie na planie sytuacyjnym. Przeniesiono również na plan stanowiska świadków, znajdujących się w czasie zamachu w kawiarni „De la Paix”.

Ogledziny miejsca i badania świadków wykazały, że bomba, rzucona w stronę p. Prezydenta, padła nie na chodnik, lecz na jezdnię.

Lód funduje płytę kamienną dla „Nieznanej Żołnierki”.

Z WZORAJSZEGO POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Wrażenia ogólne.

Wczorajsze posiedzenie było pierwszym publicznym występem r. Milmana i Lichtenszteina po rocznej przeszłości przymu sowej nieobecności na posiedzeniach Rady Miejskiej.

Większość radnych przy przemówieniach tych panów opuszczała salę obrad, aby zadokumentować swą pogardę dla wrogów polskości.

Tak samo publiczność z galerii dawała wyraz swemu oburzeniu w czasie przemówień Milmana i Lichtenszteina wnosząc wrogi okrzyki pod ich adresem.

Do jakiego stopnia stracili ci radni sympatię nawet w gronie zbliżonych do nich frakcji dowodzi następujący fakt: oto radni: Königsherg i Krasuski z frakcji Niezależnych Ortodoksów zgłosili się do Biura Rady Miejskiej, aby im wstawić nowe ławy radzieckie, gdyż nie chcą siedzieć razem z Milmanem i Lichtenszteinem.

Przebieg posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się godzinne przesłaniem opóźnieniem. Na wstępie jeden z radnych zapytał, czy Magistrat ingerował w sprawie strajku tramwajarzy.

Wicepr. Wojewódzki wyjaśnia, że ingerencja Magistratu w niczem nie przyczyniła się do polepszenia sytuacji, wobec tego Magistrat zwrócił się do Województwa z prośbą o poczynienie starań, któreby mogły doprowadzić do zlikwidowania strajku.

W sprawie „tramwajowej” zgłosił również zapytanie radny Słoniewski: „Czy Magistrat uruchomił samochody miejskie w celu złamania strajku tramwajarzy?”

Z wyjaśnienia ławnika Bednarczyka okazało się, że samochody kursują tylko w celu przewożenia dzieci szkolnych i ludności pracującej.

Po odczytaniu komunikatów zabrał głos prezes Fichna, prosząc o uchwaleniu następującego wniosku:

Rada Miejska postanawia:

1) Ufundować sumptem miasta płytę dla uczczenia pamięci Nieznanej Żołnierki; część wydatku na cel powyższy w wysokości 2,000 zł asygnuje Prezydium Rady z funduszy pozostających do jej dyspozycji, o pokrycie pozostałej części zł 3,500 zwrócić się do Rady Miejskiej o uchwalenie,

2) płyta wielkości 207x156 cm. z granitu czarnego szwedzkiego, i wierzchem polewanym na podwójnym obramowaniu z granitu szarego śląskiego, z napisem „Nieznanej Żołnierki miasto Łódź 1925 r.” (litery głęboko kute), ułożona będą na chodniku przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Placowej do stronie katedry

3) Wezwać Prezydium Rady oraz Magi-

Skandal na skandalu jedzie i skandalem pogania.

PRAGA 18-12 (AW) Policja śledcza sowe, połączone z wielkimi szkodami dla państwa wykryła nowe olbrzymie nadużycia spirytu stwa. Dotychczas aresztowano trzynaście osób

ZNOWU BURZA W SEJMIE.

Wrzawa śpiew i bicie w pulpity.

Posel Łańcucki stanie przed sądem.

DEBATY NAD PROWIZORJUM BUDŻ.

WARSZAWA, 18. (PAT) Posiedzenie Sejmu.

Na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiono do sprawy prowizorium budżetowego na 1—szy kwartał b.r.

Jako sprawozdawca przemawiał poseł Zdzisław chowski, zaznaczając, że prowizorium otworzy kredyty do wysokości 450 milionów złotych, dla ustalenia wydatków na 1—szy kwartał roku przyszłego, nie można się opierać na wydatkach roku bieżącego, gdyż suma ta będzie powiększona. Do przedłożonego prowizorium komisja wprowadza zmiany, polegające na rozpatrzeniu prawa „vivement”. Chodzi o swobodę przesunięć kredytowych w obrębie każdego działu budżetu. Sprawozdawca prosi o przyjęcie prowizorium.

MNIEJSZOŚCI I „ZW. CHŁOPSKI” PRZECIW PROWIZORJUM.

Po dyskusji, w której zabierał głos poseł Reich, zaznaczając, że na znak protestu przeciwko rzekomej polityce eksterminacyjnej rządu, względem żydów, oraz przeciwko uchwalonemu przez Radę Ministrów projektowi odebrania dotychczasowych koncesji, koło jego opuści salę, poczem posłowie żydowscy opuszczają salę.

Posel Pryluccki przemawia również przeciwko rządowi.

Posel Balin oświadcza, że klub jego głosować będzie przeciwko prowizorium budżetowemu.

W głosowaniu wniosek o prowizorium budżetowem upadł 179 głosami przeciwko 129.

Następnie na wniosek posła Rymara uchwalono prowizorium budżetowe na 2 miesiące.

Wniosek posła Szypena o 1 i pół milj. zł na cele oświatowe żydowskie odrzucono.

W końcu przyjęto ustawę o preliminarzu budżetowem na pierwsze 2 miesiące r. p. w 2—am czytaniu.

Z kolei Sejm odesłał do komisji wniosek klubu ukraińskiego w sprawie uzupełnienia regulaminu sejmowego ustępem, że nie polskie teksty artykułów w interpelacjach, dotyczących konfiskat prasowych, ma odsyłać marszałek do zaprzyświeżonego tłumacza, i po dawać je do wiadomości po nadejściu tłumaczenia, oraz uchwalił wniosek w sprawie zmiany regulaminu w kierunku rozszerzenia władz dyscyplinarnych marszałka na posłów zakłócających porządek poza salą obrad, ale na terytorjum sejmu.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisji regulaminowej nietykalności poselskiej, oraz do sprawy wydania szeregu posłów sądom.

POSEL ŁAŃCUCKI ZOSTANIE WYDANY SĄDOWI.

W dalszym ciągu Sejm przyjął wnioski komisji

o odmówienie wydania posła Grąbego, oraz posłów Regera, Uziembły i Puławskiego. Co do posła Łańcuckiego oskarżonego o zbrodnię zarady głównej, gdyż w Przemyslu na tajnym zebra. in wzywał do buntu i obalenia rządu, drogą gwałtu wojny domowej ze względu na zarzut zdrady głównej, komisja wnoży o wydanie posła Łańcuckiego. Przeciwko wnioskowi komisji przemawiali posłowie: Łańcucki i Skrzypa, wygłaszając przemówienia apoteozujące ideę komunizmu, a uskarżając się na represje stosowane względem komunistów.

Sejm większością głosów uchwalił wydanie posła Łańcuckiego.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania posłowie frakcji komunistycznej ze śpiewem opuścili salę. Na ławach stronnictw prawicowych powstała wielka wrzawa i bicie w pulpity, wobec tego marszałek przerwał posiedzenie.

Po przerwie poseł Marweg uzasadniał wniosek komisji regulaminowej o wydanie posłów Pawła Wasynczuka, Sergjusza Kozickiego i Czuczmaja, wszystkich z klubu ukraińskiego. Bowiem na wiecu w Poczajewiu użyli słów, mających cechy zachęcania do wyganiania osadników i polaków, oraz do rzezi i spalania majątków, a urzędników nazywali złodziejami.

Wniosek posła Uziembły o powtórne odesłanie do komisji upadł 176 głosami przeciwko 147.

POPISY WOKALNE POSŁÓW.

Po ogłoszeniu wyników głosowania posłowie białoruscy i ukraińscy

rozpoczęli śpiew.

Na ławach stronnictw centrum i prawicowych rozpoczęto

bicie w pulpity.

Powstała wielka wrzawa, a marszałek przerwał posiedzenie.

Po wznowieniu posiedzenia poseł Bilicki wniósł o przerwanie posiedzenia. W głosowaniu wniosek ten odrzucono 177 przeciwko 115 głosami. Jednak przed ogłoszeniem wyniku marszałek zakomunikował, że poseł Bilicki wniósł a reasumcję, co do wydania posłów Wasynczuka, Kozickiego i Czuczmaja i ażeby wniosek ten wniesiono na porządek dzienny do jednego z najbliższych posiedzeń.

Przystąpiono dalej do wydania posła Pankracza. Komisja odmówiła wydania. Wniosek komisji przyjęto.

Z kolei poseł Utta (zjedn. niem.) przedstawił sprawę swego wniosku nowelizacji ustawy o ustaleniu wynagrodzenia nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

Posel Smulikowski zgłosił rezolucję wzywającą rząd do przeprowadzenia weryfikacji lat służby nauczycieli, którzy od 1 października 1903 r. nie zostali weryfikowani. Ustawę przyjęto w drugim czytaniu wraz z rezolucją posła Smulikowskiego.

Bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o wznowieniu zaginionych lub zniszczonych ksiąg hipotecznych.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Marszałek donosi izbie, że wypłynął wniosek partii posłów niezależnych, partii chłopskiej, klubu białoruskiego, oraz partii komunistycznej, o reasumcję co do wydania posła Łańcuckiego. Poseł Strofiski, zapytał, na podstawie jakiego punktu regulaminu wniesiono wniosek oraz reasumcję zapadłej uchwały. Marszałek odpowiedział, że opiera się na precedensach, jakie były w sejmie ustawodawczym i w obecnym sejmie.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro, godzinę 11 rano.

Na porządku dziennym sprawa reasumpcji uchwały sejmowej o wydanie trzech posłów ukraińskich.

BACZEWSKIEGO

destylaty:

Alasz 4035—

Bernardine

Chartreuse

John Bull

Żytnia kminkowa.

strat do wykonania powyższej uchwały.

Wniosek uchwalono jednogłośnie. Przy okazji radny Rapalski złożył wniosek, aby przyjąć z powrotem do pracy urzędników służących dawniej w formacjach legionowych, ochotniczych i t.d., którzy zostali wydaleny po 1 stycznia r.b.

Wniosek był uzasadniony w sposób wybitnie wiecowy i tendencyjny, wobec czego

został odrzucony.

Po przemówieniu r. Waszkiewicza postanowiono podwyższyć subwencje dla Dyrekcji teatru Miejskiego, z tem, aby teatrowi temu nadać charakter narodowy przez wystawianie w nim więcej sztuk polskich. Również podwyższono do 1,000 zł. subwencję dla teatru Popularnego. Godz. 12 i pół w nocy dyskusja trwa.

W. G.

WIADOMOSCI Z KRAJU

JESZCZE O MANJACTWACH P. PIŁSUDSKIEGO.

k) O skandalicznym i wysoce ordynarnym zachowaniu się p. Piłsudskiego na niefortunnej konferencji, zorganizowanej przez p. Thugutta, pisze obecnie również „Warszawianka”. Na podstawie zupełnie pewnych informacji „Warszawianka” odpiera zarzut „Kurjera Porannego”, jakoby p. Piłsudski uważał, że nie posiada kontaktu z rządem.

„Wszakże p. Piłsudski — pisze z humorem „Warszawianka” — w rozmowie czwartkowej 11 grudnia 1924 w Prezydium Rady Ministrów, podobnie jak w czerwcu 1923 na Najwyższej Radzie Wojennej zaskoczył obecnych w obu zebraniach wysokich przedstawicieli władz państwowych nieoczekiwanym i jak w karczmie swobodnym zapewnieniem o niezmiernie... bezpośrednim kontakcie, w jakim ma przedstawiciel i wszystkich członków Rządu, nie tając, że nie głowa i nie serce jego są najpojemniejsze dla tego bezpośredniego kontaktu z władzami państwowymi.

Ale nie dziwnego, że wysocy przedstawiciele władz państwowych wolą zawdzięczać p. Piłsudskiemu niepodległość... zewnętrzną niż wolność... wewnętrzną.

Tembardziej, że ustawa mieszkaniowa nie dopuszcza eksmisji starych lokatorów z dobrowolnego obustronnie najmu na rzecz nowo poszukiwanych przez właściciela.

A jakżeż to poplecznik i obrońca p. Piłsudskiego widzi ze swej placówki i przez swoje okno świat boży i nasze państwo i jego ustrój i jego w szczególności konstytucję, o której mówi, że „...jest najpierwszą ustawą w państwie, którą niewolno kręcić jak krowim ogonem...”

Widzi, zatem to wszystko, jak od strony krowiego ogona, czyli z t. zw. bezpośredniego kontaktu i może z wolnością wewnętrzną ale bez niepodległości zewnętrznej wobec p. Piłsudskiego, co ujemnie wpływa na wartość spojrzenia także na najwyższe władze wojskowe i wszelkie inne, bo wszystko wydaje się jakby do góry nogami”.

UPADEK WPŁYWÓW POLSKI W GDAŃSKU.

k) Znowu nowe niepowodzenie Polski na terenie międzynarodowym! Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku został — jak donoszą z Genewy — p. Mac Donnell. Nazwisko starczy w tym wypadku za określenie! P. Mac Donnellowi bowiem mamy do zawdzięczenia wszystkie z ostatnich miesięcy rozstrzygnięcia, które najwyraźniej Gdańsk zmieniają w suwerenne Państwo.

Z tem schodzi się i drugi wypadek: wybór p. Sahna na prezydenta Senatu gdańskiego. I to nazwisko nie jest nam obce! Łączy się ona ze wspomnieniami mi nieubłaganej walki, jaką na terenie Gdańska z polskim żywiołem i z polskim państwem prowadzą koła niemieckich, właściwie pruskich, nacjonalistów.

Dodać do tego należy, że pisma ostatnich tygodni zwracają uwagę na stałe kurczenie się wpływu polskości na obszarze wolnego miasta. „Maleje — pisze korespondent gdański „Rzeczypospolitej” — liczba naszych przedstawicieli w sejmie, nikną reprezentanci interesów mniejszości w radach miejskich”.

W tych warunkach staje przed nami w całej groźbie niebezpieczeństwo zupełnej utraty Gdańska, a — co za tem idzie — tego dostępu do morza, który największą dla Polski miałby wartość; a który się nam w perspektywie przyszłości jako możliwość do zrealizowania ukazywał. Oby nam Bałtyk nie zginął w legendzie; którą go opromienia nasza literatura piękna i z której granic nie chce wyjść nasze niedoświadczenie!

NAPAD NA POCZTĘ W KAŁUSZU.

k) W swoim czasie pisaliśmy, że dn. 28 listopada napadło czterech uzbrojonych osobników na ambulans pocztowy, zdążający z dworca, w Kałuszu do miasta. Ambulans miał silną ochronę, czterech posterunkowych, którzy nie przestraszyli się wcale napadu i strzelali do napastników. Ogółem padło około 10 strzałów i napastnicy rozbiegli się w ciemnościach nocy. Zarządzono natychmiastowy pościg, którego rezultatem było ujęcie dwóch uzbrojonych osobników z bronią w ręku.

Obecnie w świetle dochodzeń okazało się, że cały napad był zorganizowany na tle politycznym przez studentów ukraińskich, w celu dostarczenia funduszy ściąganiem przez organa policyjne uniwersytetowi ukraińskiemu we Lwowie.

W sprawie całą wmiieszany jest grecko-katolicki proboszcz z Tomerowiec, którego, po udowodnieniu mu winy, aresztowano i wraz z ujętą szajką oddano pod sąd okręgowemu w Stanisławowie.

PODPALENIE.

(k) Jak nam donoszą z Lublina w dniu onegdajszym o godzinie 4-ej nad ranem w folwarku Terebin gminy Werbkowice, powiatu hrubieszowskiego, dzierżawionym przez p. Władysława Gumowskiego spaliły się dwie

Rozbudowa portu w Gdyni.

Prace nad rozbudowa portu gdynińskiego postępują rażno i ogół nasz nie powinien ważnej tej sprawy spuszczać z oka. Z za interesowaniem przvimuje się każda wiadomość, dotycząca portu. Świeżo donoszono, że roboty około nowego molo od strony Kepy Oksywskiej osiągnęły już około 400 metrów długości i że zdolność do załadowywania i wyładowywania towarów pomimo braku urządzeń ujawniła się w coraz większej ilości okrętów, zawijających do portu w Gdyni. W zeszłym miesiącu był tam statek francuski „Pologne” dwukrotnie, zabierając towary i wychodźców, również zawijały statki niemieckie transportujące drzewo.

Jak wiadomo, zawarł rząd polski umowę z konsorcjum francusko-polskiem o budowę portu.

Zawarta umowa obejmuje wykonanie następujących robót:

1) Kanał wejściowy do awanportu o głębokości 11 metrów.

2) Awanport o powierzchni wody około 130 hektarów z basenem w awanporcie 8 metrów głębokim, posiadającym 10,600 m. b. nadbrzeży o głębokości przy podstawie 8 m. i pirsom dla statków pasażerskich, posiadających 400 m. b. nadbrzeży 8-metrowych i 300 m. b. nadbrzeży 10-metrowych.

3) Basen wewnętrzny, wybagrowany w lądzie o powierzchni wodnej 43,5 ha., posiadający głębokości 10 m. i 2500 m. b. nadbrzeży tejże głębokości przy podstawie.

Ogółem więc port Gdynia będzie miał około 190—200 ha powierzchni wodnej i 4200 m. b. nadbrzeży o głębokości od 8—10 metrów, do czego jeszcze dochodzi 175 m. istniejącego obecnie tak zwanego łamacza fal, który również za pomocą bardzo nieznacznych robót może być zmieniony na przystań, co da razem 4435 m. b. nadbrzeży.

W tych rozmiarach port Gdynia będzie mógł dać miejsce przy nadbrzeżach jednocześnie 25—30 dużym statkom i zapewni możność

rocznego obrotu towarowego około 2,5 milionów ton, co mniej więcej odpowiada obecnej zdolności przeładunkowej portu gdańskiego. Jednakowoż pod względem technicznym Gdynia będzie znacznie przywzyszać Gdańsk, gdyż w Gdyni statki o wielkiem zanurzeniu będą mogły stawać bezpośrednio przy samej ścianie nadbrzeża, zaś w Gdańsku z powodu małej głębokości przy istniejących tam przestarzałych nadbrzeżach, nie przekraczających 4 metrów, statki muszą stawać w pewnej odległości od nadbrzeży, co znacznie utrudnia załadowanie i wyładowywanie. Poza tem Gdynia będzie miała głębsze i znacznie dogodniejsze wejście z morza niż Gdańsk.

W przyszłości Gdynia może być łatwo rozbudowana w miarę potrzeby i jej zdolność przeładunkowa powiększona do 6—7 milionów ton rocznego obrotu.

Według zobowiązań przyjętych przez konsorcjum budowa portu ma być ukończona zupełnie do dnia 31 grudnia 1930 roku, atoli już w roku przyszłym ma być w stanie gotowym do użytku 200 metrów nadbrzeża, w roku następnym 600.

Umowa dotyczy tylko portu samego, nie zaś jego wvekwiniowania, do czego załącza się budowę portowej sieci kolejowej, magazynów, składów, elewatorów, chłodni i urządzeń mechanicznych. Urządzenia te będą wykonywane stopniowo z takim wyrachowaniem, aby z chwila ukończenia właściwych robót portowych port był zaopatrzony w najniezbędniejsze urządzenia konieczne do jego eksploatacji.

Z przyznanego przez radę ministrów na budowę portu ogólnego kredytu 50 milionów złotych po potrąceniu przypadających na roboty hydrotechniczne 35 milj. zostaje na wyposażenie portu 15 milionów. Suma ta nie byłaby wystarczająca. Należy przypuścić, że inicjatywa prywatna dokona reszty. Nie ulega wątpliwości, że włożone w to kapitały okażą się rentownymi.

Przecucie.

(k) Księstwo Radziwiłłowie przwili jedną ze swych siostrzenic hrabiankę Agnieszkę Lanckorońską, którą postanowili wywołać razem ze swymi dziećmi na zamek w Małopolsce. Pomieszczenia dzieci przedzielił od komnat książęcych olbrzymi salon, który obejmował całą środkową część pałacu od dołu do góry. Hrabianka, wówczas licząca pięć do sześciu lat, wydawała za każdym razem przejmujące do szpiku kości krzyki, gdy miała przestępować próg wielkiego salonu, z którego rego wchodziło się do sali przwiel. Później, gdy już mogła wylaśnieć przwiel swego dziwnego przerażenia dla tego salonu, wskazywała, trzęsąc się na całym cielem, na wielki obraz, który wisiał nad wspomnianymi drzwiami i przedstawiał jakas Svbille. Wszelkie wysiłki, ażeby hrabiankę oswoić z tym niewinnym portretem były daremne, popadała zawsze w spazmy kurczowe, gdy wchodziła do tego salonu. Ponieważ wuj jej nie chciał ustąpić i obrazu usunąć nie myślał, upatrzył w lęku dziecka kaprys czy przwizwienia, postanowiła księżna Radziwiłłowa, by Agnieszka przechodziła albo przez wielki dziedziniec zamku, albo przez park do księżęcych komnat. Gdy padało, albo śnieg padał, wnoszono ją w lektyce. To trwało przez 12 do 13 lat, dzień nie dwa do trzech razy.

Dziewczę rozwinęło się w miedzwczasie na wspaniałą dziewczę. Była rosła smukła, miała włos i brwi hebanu, oczy łagodnego błękitnego lazuru niebios. Ciało jej tak było przez dziwnie białem, że wywierało wrażenie mar-

muru kanaryjskiego. Nie widziano zaś dotąd tak przwiel rzeźbionej szwi i tak kragłotoczonych ramion. Jednym słowem miało się przed sobą najrozkoszniejsze stworzenie, jakie sobie można wystawić.

Na zamku zgromadziło się w owym tajemniczym wielkim salonie liczne grono osób i po raz pierwszy w życiu hrabianka Agnieszka nie odczuwała dotychczasowego niepokojenia.

Hrabianka Agnieszka postanowiła wstąpić do salonu przwielczwiel. Dano jej pierwszeli przwielczwiel salonu. Narzeczonym jej był książę Wiśniowiecki. Gdy jednak doszła do progu, opuściła ją odwaga. Nie mogła wejść do środka. Wujek robił jej wyrzuty, jej przyłaciółki, kuzynowie i jej narzeczony bawili się jej dziecinny strachem. Ona przwielczwiel się w końcu do zamku w drzwiach, przwielczwiel się delikatnie wsunęła do środka i drzwi za nią zamknęła, ażeby nie pozwolić jej wyjść. Słuchać było wzdychania i prośby, ażeby ją wypuszczono, ponieważ znalazła się w ogromnym niebezpieczeństwie i napewno umrze. Nikt jednak nie zwracał na to uwagi. Nagle rozległ się ogromny huk i trzask, a następnie zupełna cisza.

W mienieniu oka rozwarło podwole i oczom uczestników przwielczwiel się okropny obraz. Małowidło obsunęło się wskutek przwielczwiel drzwiami i runęło na ziemię. Jedna ze żelaznych palek w koronie radziwiłłowskiej, która była pozłacana, wbiła się miedw przwielczwiel w głowę i zabiła ją na miejscu. Przecucie hrabianki spełniło się.

sterty koniczyzny nasiennej i młocarnia parowa wartości ogólnej 25 tysięcy złotych. Sterty znajdowały się na podwórzu przwielczwiel do zabudowań folwarcznych i tylko energicznemu natychmiastowemu ratunkowi zawdzięczać należy, że obszło się bez większych jeszcze strat. Jak ustaliło śledztwo policyjne, pożar wybuchł z podpolenia, którego dokonał nieznany jakiś osobnik. Energetyczne śledztwo w tej sprawie prowadzi Ekspozytura Śledcza powiatu zamojskiego.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ZNANEGO PRZEWODNIKA TATRZANSKIEGO.

(k) Z Zakopanego donoszą: że wczoraj zginął w górach tragiczna śmiercią 72let-

ni Jan Gasienica, znany przewodnik tatrzański. Wyruszył on z pewnym turystą w drogę do Pięciu Stawów, a zboczywszy dla skrócenia drogi ze znacznej ścieżki spadł ze znacznej wysokości do potoku. Zanim turysta zdążył go wyciągnąć za pomocą liny, Gasienica skostniał na śmierć.

PIĘCIOLECIE KARDYNALSTWA.

(k) J. F. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski w najbliższym swem otoczeniu obchodził pięciolecie powołania go do Kolegium Kardynałskiego. Zwczenia Kardynał przyjmował w mieszkaniu proboszcza parafii św. Floriana na ks. prałata Ignacego Kłopotowskiego.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z sensacyj Paryża.

PROCES KASJERA OPERY KOMICZNEJ.

(S) W Paryżu odbył się obecnie proces kasjera Opery Komicznej Picarda, oskarżonego o zdefraudowanie z kasy Opery w ciągu trzech lat poważnej sumy 500 tys. franków. Defraudacja ta popełniona została na tle niezwykle romantycznym.

Picard, b. aktor, a potem elegancki kasjer Opery Komicznej w Paryżu był człowiekiem ogromnie skromnym i oszczędnym w codziennym życiu, a zachowanie się jego było wprost nienaganne. Słynął z wielkiej uczciwości i ogólnie był poważany przez swych przełożonych i kolegów. Z małej swej pensji utrzymywał żonę i dwoje dzieci.

I oto pewnego razu ten człowiek nie widzany światu po za swą pracą zawodową i swym domem, nie pierwszej już młodości, sterany ciężkimi warunkami życiowymi, zaw sze raczej nędznie niż skromnie ubrany, ...za kochał się.

Zakochał się w małej paryskiej miśnie, która stale spotykał na jednej z ulic, gdy z teatru wracał do domu. Gdy zaś do niej przemówił, dziewczyna widząc przed sobą starszego i nędznie ubranego człowieka, ofiarowała mu... Jałmużnę. I wtedy Picard pierwszy raz postanowił olśnić ją bogactwem, ożarówac zbytkiem. Ją tę nieznaną a umiłowaną już dziewczynę, która z takim sličnym wdziękiem chciała mu ofiarować 20 centymów...

W jaki sposób biedny kasjer, mogący zaledwie wżyć ze swej skromnej pensji, mógł marzyć nawet o czemś podobnym? Zablęsnęła mu myśl: wziąć pieniądze z kasy Opery! I tegoż dnia zdefraudował pierwsze 500 fr. Kupił sobie za to eleganckie ubranie, jako były aktor znależnicie się ucharakteryzował na młodego Don Juana, wynajął auto i o zwykłej godzinie oczekiwał na swą ukochaną na tej ulicy, gdzie ją zawsze spotykał. Gdy nadeszła, zawiązał z nią znajomość; zaprosił do auta... Dziewczyna nie opierała się. Podeszali na spacer do Lasku Bulońskiego, potem na obiad do pierwszorzędnej restauracji, wreszcie odwioził ją do domu. Od tej pory widywali się często, przynajmniej dwa, czy trzy razy w tygodniu. Picard wynajął pokój, gdzie się stale przebiegał i ucharakteryzował do swej roli, poczem dopiero szedł na rendez-vous. Przyjaciółce swej sprawiał najdroższe toalety, kupował jej biżuterię, obspitywał ją pieniędzmi. A na to wszystko brał pieniądze z kasy, z początku setki, potem już tysiące i dziesiątki

tysięcy franków. Z czasem ustalili wspólnie dni w tygodniu, w których się widywali: były to wtorki i soboty. W inne dni Picard pedził swój zwykły tryb życia, skromnego kasjera opery, odmawiałego sobie każdej przyjemności i znanego wprost z pedantyczności w prowadzeniu rachunków kasowych.

Trwało to blisko dwa lata. Aż wreszcie pewnego dnia Picard wracając z Opery do domu, spotkał swą przyjaciółkę w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Zapomniałszy, że nie jest ucharakteryzowany, zawołał na nią po imieniu. Dziewczyna nie poznawszy go z wyglądu, lecz poznawszy jego głos, zlekła się i uciekła. Od tej pory nie spotkał jej już nigdy. Odezwały się w nim wtedy wyrzuty sumienia, poszedł do dyrektora Opery i oskarżył się przed nim, że zdefraudował z kasy 500 tysięcy franków. Sprawa skierowana do sądu i wreszcie epilog jej po pięciu miesiącach śledztwa rozegrał się w tym tygodniu w Paryżu przed sądem przysięgłych.

Na ławie oskarżonych zasiadł starzec złamany o twarzy pełnej zmarszczek i nikt by przypuścić nie mógł, że to ten sam człowiek, który ucharakteryzowany na młodzieńca przez parę lat uczęszczał ze swą młodą przyjaciółką do najpiękniejszych paryskich lokali wydawszy przez ten czas przeszło pół miliona franków. Po odczytaniu aktu oskarżenia i wykazania w jaki sposób rachunki były podrabiane, aby ukryć defraudację, zarzucają oskarżonemu, że część zdefraudowanych pieniędzy ukrył dla siebie.

Na to Picard wstał i mówi:

— To nie prawda! Gdybym odłożył na bok pieniądze, byłbym zwyczajnym kryminalistą. A takim człowiekiem się nie stałem, mając lat 63!

Następnie zeznała żona oskarżonego, która wśród łez stwierdza, że mąż jej był dla niej zawsze bardzo dobry i że żadnych wyrzutów uczynić mu nie może. Picard po tych zeznaniach wybucha szamaczycznym płaczem, na sali tworzy się atmosfera pełna sympatii dla romantycznego kasjera.

Po mowie lednk prokuratora, mimo świetnej obrony adwokata, sąd w drugim dniu procesu wydał wyrok, skazujący Picarda na rok więzienia i zwrot zdefraudowanych pieniędzy.

Jak to źle być romantykiem w 63-im roku życia!

ria by tę noc przepędzić u niego.

Gdy koło godz. 8 rano zabierałam się do wyjścia i chciałam go uściskać, odepchnął mnie gwałtownie i pokazując drzwi, krzyknął: „Wynoś się precz ty dziecko ulicznia!”.

To już było ponad moje siły. Wyrwałam z torbki rewolwer, z którym się nie rozstawałam i strzeliłam do Daria.

Padł trafiony kulą w piersi. Oprzytomniawszy z przerażenia, rzuciłam się na ratunek. Naprawdę. Już nie żył!

Wypadłam jak szalona i pobiegłam do jego narzeczonej. Gdy mi otworzono, zawołałam, iż Dario leży nieżywy u siebie w domu i uciekłam do mej przyjaciółki, gdzie mnie aresztowano.

Po tej strasznej spowiedzi, Lucia Faccinati wybuchła szamaczycznym płaczem.

Prezes sądu utrzymywał, iż planowała ona zabójstwo i dlatego kupiła rewolwer. Oskarżona zaprzeczyła gorąco — kupiła rewolwer, gdyż sama chciała pozabawić się życia.

Przeczyta także, jakoby miała pisać, jak utrzymuje strona przeciwna, anonimowy. Na to obecna na sali matka zabitego Gaspariniego podniosła się ze swego miejsca z okrzykiem „Morderczyni!”.

Wszyscy świadkowie zeznawali na korzyść oskarżonej, podnosząc jej bezgraniczną miłość do zmarłego i absolutną bezinteresowność. Gaspariniego przedstawiali jako człowieka gwałtownego, niecierzącego się z nikim.

Plenienna mowa obrońcy oskarżonej, sławnego adwokata Degau wzruszyła do głębi całe audytorjum.

Po długiej naradzie sąd przysięgłych uniewinnił Lucię Faccinati. Wyrok wywołał na sali ogólne zadowolenie.

Oskarżona wysłuchała go z ogromnym wzruszeniem i w towarzystwie otaczających ją przyjaciół opuściła salę sądową z podniesionym czołem.

Przed wyrokiem w sprawie Haarmana.

JAK ZDEMASKOWANO ZERODNIARZA.

(S) Na onegdajszej rozprawie sądowej w procesie Haarmana omawiano z kolei mord popełniony na osobie niejakiego Witzla. Wypadek ten o tyle ma w tej sprawie szczególne znaczenie, że właśnie na jego tle doszło przypańkowo do aresztowania Haarmana. Ojciec zamordowanego zeznał jako świadek, że syn jego 26 kwietnia wyszedł z domu z zamiarem udania się do cyrku i od tej pory się nie zjawił. Świadek 28 kwietnia zawiadomił policję o zaginięciu syna, a następnego dnia zgłosił się znów do policji z prośbą aby zechciała zamieścić w dziennikach ogłoszenie. W czerwcu znaleziono kilka czaszek ludzkich, wśród których świadek rozpoznał czaszkę swego syna.

Ojciec zamordowanego Witzla siedział właśnie pewnego razu w poczekalni urzędu policyjnego, aby złożyć przed komisarzem policji zeznania w sprawie owej czaszki. W czasie jego wyczekiwania wyszła z pokoju komisarza gospodyni Haarmana, p. Engel ze swym synem, który był ubrany w marynarkę zamordowanego Witzla. Jak się następnie okazało; mąż p. Engel otrzymał tę marynarkę od Haarmana. To odkrycie doprowadziło do aresztowania krwawego wampira.

Z dalszych zeznań świadków wynika, że brat zamordowanego Witzla, Willy Witzel oraz jego przyjaciel niejaki Kalmeyer, wiedzieli doskonale o stosunkach utrzymywanych przez zamordowanego z Haarmaniem, ale nie chcieli o tem donieść rodzicom Witzla, aby uchronić go przed karą. Dopiero przed kilkoma tygodniami młodemu Witzlowi rozwiązał się język. Zeznania młodego Witzla i jego przyjaciela zżone były przy drzwiach zamkniętych.

Następnie sąd przeszedł do omawiania sprawy mordu popełnionego na Martinie. Ow Martin, był jak zeznaje jego matka; chłopcem bardzo przyzwoitym i w domu surowo trzymanym, co potwierdziły zeznania całego szeregu innych świadków. Przed swoim zapoznaniem się z Haarmaniem, Martin kilkakrotnie objawiał zamiar poświęcenia się służbie marynarskiej i dlatego pewnego razu miał wyjechać do Bremer. Z niewiadomych jednak dotychczas powodów pozostał w Hanowerze i wpadł tam w ręce Haarmana. Podesądny przypina się do zamordowania Martina ale dziś nie przypomina sobie, w jakich okolicznościach się z nim zapoznał.

Po tych zeznaniach sąd odroczył rozprawę do dnia następnego, w którym rozpoczyna się mowa obrońców.

Straszna tragedia miłosna.

SĄD UWOLNIŁ KOBIETĘ, KTÓRA ZASTAZELIŁA NIEWIERNEGO KOCHANKA.

W Weronie odbył się w tych dniach ciekawy proces. Oskarżoną była Lucia Faccinati, nauczycielka szkół tamtejszych.

Zabiła ona wystrzałem z rewolweru swego przyjaciela Daria Gasparini, bogatego kupca.

Na rozprawie sądowej sala nabita była najelegantszą publicznością — i oczywiście przeważała płęć piękna.

Oskarżona, niezwykle urodziwa 32-letnia kobieta, ubrana wytwornie, trupio blada, rozpoczyna opowiadać dzieło swojej miłości. Poznała ona Gaspariniego 16 lat temu w domu wspólnych znajomych; pokochali się gorąco. Wobec młodości obojga o małżeństwie nie mogło być mowy. Idyllę przerwała wojna — Dario wstąpił do wojska, skąd bardzo regularnie do niej pisywał. Powróciwszy do Werony nawiązał z nią dawny stosunek miłosny. Spotykali się na spacerach, w cukierniach, pod strachem, by schadzki te niestały się publiczną tajemnicą.

Dario miał charakter niezwykle gwałtowny i arbitralny.

Pewnego dnia — zeznaje dalej oskarżona — zażądał, bym go odwiedziła w jego mieszkaniu. Oplecałam się wszystkimi siłami, gdy mi jednak zagroził zerwaniem, kochając go nad życie, poszłam doń i byłam mu powolna.

Od tej chwili zaczyna się moja nęka. Pomimo ciągłych zapewnień, że mnie poślubi, nie mógł się na ten stanowczy krok zdecydować. Tymczasem do uszu moich doszły wieści, że Dario ma poślubić córkę profesora uniwersytetu, pannę Sergi. Zapytany przeze mnie, zaprzeczył. W kilka dni później, gdy znów byłam u niego, pokazał mi fotografię p. Sergi, mówiąc

„Spójrz, to moja narzeczoną.”.

Uciekłam nieprzytomna z bólu i nie widziałam go dłuższy czas. Tak przeszło lato. Cierpiałam nadludsko, ale pełniłam swoje obowiązki.

Któregoś dnia gdy wychodziła ze szkoły znalazłam mnie samochodem, w którym siedział Dario razem z narzeczoną. Gdy mnie zobaczył, roześmiał się głośno. Było to dla mnie policzkiem. Zrozpaczona chciałam pozabawić się życia, kupiłam więc rewolwer. Pragnęłam jednak przed zgonem dowiedzieć się, kiedy odbędzie się jego ślub. Poszłam więc do narzeczonej Daria — przyjęła mnie bardzo grzecznie, oświadczyła mi jednak stanowczo, że kocha Daria i nie da go sobie odebrać. Rozplakałam się, co widząc p. Sergi, też nie mogła powstrzymać łez. Po krótkiej rozmowie wyszłam, nie pożegnawszy się wcale.

Pragnęłam gorąco zobaczyć po raz ostatni Daria, — czekałam więc na niego przed domem narzeczonej. Gdy mnie zobaczył, podszedł i długo ze mną rozmawiał, zapewniał że musi się ożenić, ale kocha tylko mnie. Błagał, żebym przyszła za godzinę do jego mieszkania, a on już tam będzie na mnie czekał. Nie mogąc oprzeć się tej pokusie, poszłam — Dario rzeczywiście już był w domu. Zaledwie zdołałam wejść, porwał mnie w objęcia i pokrył pocałunkami. Ten wybuch obudził we mnie iskiere nadziei. Błagałam, by się ze mną ożenił, gdyż inaczej odbiorę sobie życie.

Śmiejąc się, odpowiedział, bym nie mówiła głupstw; wprawdzie pobrać się nie możemy, ale on i tak mnie nigdy nie opuści. Pomimo ożenku, ja nadal zostanę jego jedyną miłością.

Otmamaniona, zakochana uległam prośbom Da

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Położenie przemysłu niemieckiego.

(—) „Reichsarbeitsblatt (nr. 28) w przeglądzie na listopad podaje następujące wiadomości o sytuacji przemysłu niemieckiego. Nie wielkie polepszenie w zbycie krajowym, które uwidoczniło się w oddzielnych gałęziach przemysłu od końca sierpnia, rozszerzyło się teraz na przemysł węglowy, żelazny i metalowy. Jednakże ożywienie w przemyśle metalowym było krótkotrwałe, już bowiem w drugiej połowie listopada transakcje osłabły. Na 123323 pracowników zatrudnionych w 2810 zakładach 36 procent pracowało poniżej normy (w październiku 45 procent), 24 procent natomiast pracowało normalnie (w październiku 17 procent.)

W szczególności jeśli wziąć przemysł węglowy, to produkcja dzienna węgla wynosiła 351.300 ton, kiedy w październiku tylko 334.000 (w zagłębiu Rynru). Produkcja węgla śląskiego zmniejszyła się cokolwiek, a zbył drobnych gatunków był nadal utrudniony. Przemysł soli potasowych pracował dobrze, wywóz zagraniczny wzmożił się cokolwiek. W przemyśle metalowym na 147.000 osób (w 229 zakładach) 1 procent pracowało zupełnie normalnie, 42 procent średnio. Utworzenie trustu żelaznego wpłynęło na popyt i zwzżkę cen żelaza. W przemyśle maszynowym liczbą robotników w zakładach idących słabo spadła z 68 na 61 procent. W budowie lokomotyw i wagonów zastój się spotęgował. Zamówień zagranicznych było niewiele z powodu trudności konkurencyjnych (z Ameryką). W przemyśle chemicznym naogół pracowano na zapas, zapotrzebowanie z zagranicy nieco wzrosło. W przemyśle włókienniczym (bawełnianym) popyt był dosyć ożywiony. Po dłuższej nieobecności zjawili się odbiorcy hurtowni zwłaszcza właściciele domów konfekcyjnych (konfekcja męska). W przemyśle wełnianym zamówienia nie sięgały poza grudzień. Przemysł odzieżowy pracował dobrze, a jednak miał odbiorców na rzeczy powszedniego użytku. W przemyśle budowlanym zanotowano wzrost poszukiwanych prac z 15.000 na 20 tys. Jednakże w wielu ośrodkach zapotrzebowanie na rzemieślników budowlanych było jeszcze czynne. Przemysł materiałów budowlanych wykazywał pogorszenie sytuacji, zwłaszcza wapienniki.

Poszukiwanych prac dnia 18. 11. było 663524, w tej liczbie 116330 metalowców.

PANSTWOWA RADA SPIRYTUSOWA.

(—) Dnia 11 i 12 b. m. pod przewodnictwem dyr. dep. akcyz i monopolu dr. Głowackiego odbywały się obrady tymczasowej państwowej rady spirytusowej. W całym szeregu spraw wydano opinie między innymi o projekcie rozporządzenia wykonawczego o fabrykacji i sprzedaży wódek.

Wszystkie rozporządzenia, regulujące najważniejsze i najpilniejsze sprawy zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

Uchwalono prosić ministra skarbu aby dodatkowy podatek od spirytusu rozłożony został na 4 miesiące oraz aby spirytus z kampanii r. 1923-24 pozostały w kraju, sprzedawany był na rachunek właścicieli tego spirytusu. Reprezentanci producentów spirytusu, rektyfikacji i fabryk wódek domagała się rewizji cen ustalonych na spirytus; które w listopadzie proponowali wyznaczyć na 88 zł. za hektolitr. Minister skarbu cenę tę ustalił przeciętnie dla wszystkich wolewódtw na około 60 zł.

ULEPSZENIA TECHNICZNE NA KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.

(—) Działalność P. K. P., mająca na celu zmniejszenie kosztów na opał parowozów, który wynosił w latach ostatnich około 25 proc. wydatków Polskich Kolei Państwowych, posuwa się dwiema drogami, a mianowicie: w kierunku obniżenia technicznego wydatku węgla przez zastosowanie odpowiednich urządzeń w parowozach i w gospodarce oraz w kierunku odpowiedniego wyboru węgla, sprawdzanie jego jakości i obniżania jego ceny.

Różnica węgla na 1000 jednostek przebiegu jednego parowozu t. j. na 1000 parowozów - kilometrów została obniżona w porównaniu z rokiem przeszłym, ponieważ zamiast 24 t. węgla dąbrowskiego w roku

Pobieranie podatku obrotowego.

(—) Poruszaliśmy już wielokrotnie sprawę podatku obrotowego, którego zarówno wymiar, jak i sposób pobierania, pozostawia olbrzymie pole do dowolności. Z reguły urzędy skarbowe stoja na stanowisku, że obrót zgłoszony przez podatnika nie odpowiada rzeczywistości i dowolnie kilkakrotnie podwyższała sumy zadeklarowane, pisze „Gazeta Poranna“.

Ileż listów i skarg wpłynęło do naszej redakcji zarówno od drobnych kupców, jak rzemieślników i przemysłowców! Nie pomagała nawet księgi handlowe, nie mówiąc już zupełnie o tych wypadkach, kiedy drobny kupiec lub rzemieślnik nie prowadzi księgowości. I dziwna rzecz, że nie wytaczane są sprawy karne przeciw tym, których obrót zostaje zakwestjonowany; a przecież tak należałoby postąpić wtedy, kiedy mówi się podatnikowi — wykazałeś 10.000 obrotu, ale w rzeczywistości obrót twój wynosi 50 tysięcy, od tej sumy zapłacisz podatek. Należałoby wtedy nie ograniczać się do większego wymierzenia podatku, lecz takiego „opornego“ podatnika, który przecież nic innego nie robi, leżeć ukrywa obrót, jak okrada skarb, oddać sądowi. Tego jednak nie robi się.

Nasuwa się pytanie dlaczego? Dlatego, że sąd nie mógłby uznać dowolnych, nieopartych na rzeczywistości podstawach obrotów wyznaczonych niesłusznie przez tego lub innego urzędnika.

Jak wygląda w praktyce pobór i wymiar podatku obrotowego, możemy zilustrować na następującym przykładzie:

Przedsiębiorstwo drukarskie, nie obowiązane do składania deklaracji o obrocie złożyło ją mimo to, chcąc w ten sposób ułatwić skarbowi pracę. W deklaracji tej zeznało że dochód za pierwsze półrocze bieżącego roku wynosił 15.500 złotych, czyli podatek należny skarbowi powinien wynosić 388,580 zł.

Po pewnym czasie otrzymuje zawiadomienie, że „komisja“ oznaczyła obrót na 30.000 zł. Kierownik przedsiębiorstwa bierając więc z sobą książki wypłat pracowników i udaje się do kompetentnego w danym wypadku urzędnika. Popierając swoje wywody dokumentami twierdzi, że obrót podany przez niego odpowiada stanowi faktycznemu. Wte-

zeszłym użyto w roku bieżącym 23,09 tonn, czyli mniej o 1,31 tonny przeciętnie dla całej sieci, a w kilku poszczególnych dyrekcjach o 2,4 tonny. Zmniejszenie się więc wydatku ilościowego wynosi przeciętnie o 5,3 a w kilku dyrekcjach o 10 proc.

Można liczyć na to, że wydatek węgla na prace parowozów w dalszym ciągu obniży się, a zaznaczyć należy, że każdy jeden procent oszczędności paliwa na całej sieci wynosi ok. 25,000 tonn węgla o wartości ok. 700,000 złotych.

DROŻYZNA W NIEMCZECH.

(—) Ogólne koszty utrzymania wzrosły w porównaniu z rokiem 1913—14 ze 100 do 123 d. 15 października nika spadły zaś d. 18 listopada do 122,5. Najbardziej podrożała odzież (ze 100 na 146 względnie 148,2), potem żywność (na 136, względnie 135), światło i opał (136, względnie 134,9) natomiast cena mieszkań spadła do 74.

POŁOŻENIE EKONOMICZNE W SZWECJI.

(—) Z powodu niedawno zawartej umowy polsko - szwedzkiej nie od rzeczy będzie podać niecodziennych szczegółów o bieżącej sytuacji przemysłu szwedzkiego. Ogólne położenie gospodarcze w Szwecji od czerwca polepszyło się z wyjątkiem przemysłu drzewnego i żelaznego. Wywóz drzewa z powodu niskich cen nie opłacał się, Anglja kupowała mało, konkurentami skutecznymi Szwecji były Rosja, Polska i państwa bałkańskie. Przemysł żelazny cierpiał wskutek cen niskich, jakkolwiek na stoczniach i w budowie maszyn panowało ożywienie. Rudy żelaznej w październiku wydobyto i wywieziono 504.000 ton, kiedy w roku zeszłym o tej porze tylko 237.000. Przywóz w pierwszych pięciu miesiącach przewyższył wywóz w towarach wartości 175 milionów koron. Od czerwca rozpoczyna się przewyżka wywozu, jednakże dosyć nieznaczna, bo wynosząca w czerwcu 18 milionów koron, a we wrześniu 1 milij.

Ta nieznaczna przewyżka tłumaczy się wyjątkowo wielkim importem cukru. W dalszych miesią-

dy urzędnik opierając się na książkach wypłat, proponuje, aby ponieważ wypłaty pracowników wynoszą pewną sumę obrót uznać za pięciokrotnie wyższy, ewentualnie przychylić się do sumy 50,000 zł.

Czyż takim krakowskim targiem może być załatwiona podobna sprawa?

Nie koniec na tem. — Po pewnym czasie przedsiębiorstwo owo otrzymało nakaz płatniczy na sumę 1,600 złotych. Na wniesiony rekurs nie otrzymano żadnej odpowiedzi, aż kilka dni temu zjawił się sekwestrator i nałożył sekwestr. doliczając koszty etc.

Zachodzi teraz pytanie co ma czynić to przedsiębiorstwo — z punktu fiskalnego czysto powinno wpłacić owe 1.600 złotych i wnieść zażalenie na zbyt wysoki wymiar. Jeśli przyznała mu rację, różnica zostanie mu zwrócona... w przyszłości.

Tak, ale skąd ma ta firma wziąć pieniądze, aby uiścić sumę jej wyznaczoną?

To nikogo nie obchodzi. I w tem właśnie tkwi największy błąd polityki naszych urzędników skarbowych. Jeśli podatek sprzedawcy, lub jeśli donuści do sprzedawcy przymusowej, wtedy zostanie osłabiony ekonomicznie, a w wielu wypadkach zupełnie zrujnowany i w przyszłym okresie podatkowym, albo zapłaci mniejszy podatek, albo też go zupełnie nie zapłaci, gdyż przestanie istnieć, jako kupiec: rzemieślnik, przemysłowiec etc. W ten sposób dla doraźnej korzyści, dla wykazania się w pewnym okresie takimi, lub innymi wpływami z podatków, niszczy się warsztaty pracy a wraz z niemi niszczy się również przeszłe dochody państwa. W ten sposób można oszczędzić rok, lub dwa, ale nie dłużej, bo nikt nie zechce narażać się na stałe straty.

To też należałoby wejrzeć bliżej w praktykę pobierania podatku obrotowego i usunąć te błędności, które dziś w niej tkwią, wymagać sum słusznych i zgodnych z rzeczywistością, a nie takich jakie fantazja tego lub owego funkcjonariusza podsytkuje.

W sprawie podatku obrotowego ma ukazać się podobno wkrótce nowela prawa, ale już dziś należałoby położyć kres temu co się teraz dzieje i rozpocząć mniej rabunkową gospodarkę.

cach należy oczekiwać przywozu zboża, jakkolwiek nie sprawdziły się obawy r. b., że tak jak ubiegły będzie rokiem nadzwyczajnego nieurodzaju, to jednak plon tegoroczny jest zaledwie średni i nie pokrywa bynajmniej potrzeb ludności.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 18 grudnia 24 r.

GOTÓWKA.

Dolary 5.185

DEWIZY.

Belgia 25.61

Londyn 24.375—24.3724,—24.375

Parwz 27.76

Nowy Jork 5.185—5.18—5.185

Praga 15.77

Szwajcaria 100.50

Włochy 22.38

Pożyczka Dolarowa 3.47—3.50

Wiedeń 7.33

Milónówka 0.89—0.86—0.87

8 proc. Pożyczka Kolejowa 8.70—8.40—8.90

Tendencja słabsza za wyjątkiem Włoch.

NIEZWYKŁY PASAŻER.

§) Wybitny kupiec z San Francisco, który miał się udać do Nowego Jorku, ażeby tam wsiąść na pokład parowca odchodzącego do Cherbourga, spóźnił się i zamiast z podróży okrętową zrezygnować, ponieważ obawiał się że poniesie wskutek tego ogromne straty, przeto poczynił starania; aby dostać się do Nowego Jorku samolotem pocztowym. Samoloty pocztowe jednak nie mogą wozić pasażerów, ale dla wybitnego Kalifornizyka uczyniono chętnie wyjątek. Podał on się za pakiet pocztowy, zapłacił należną pocztową w sumie 700 dolarów i w porę przybył do Nowego Jorku.

ZYGZAKI.

Urywki z notatnika warjata.

Czytałem niedawno w dzienniku dwie depesze obok siebie umieszczone następującej treści: Anglia uważa sprawę Egiptu za swą sprawę wewnętrzną. W Polsce rzeki: Warta i Noteć, mała być umiędzynarodowione.

Rozmyślałem co jest lepsze: Czy być obywatel angielskim drugiej klasy, czy mieć pierwszej klasy order Polonia Restituta.

Ci którzy w roku 1920 włożyli swój majątek w pożyczki państwowe, mała obecnie „guzik”. Ci którzy w roku 1920 włożyli swoje pieniądze choćby w guziki, mała obecnie małałek.

Rozmyślałem co jest cięższe czy łut rozumu, czy funt miłości Ojczyzny.

Aby zostać w Polsce posłem trzeba tyko umieć czytać i pisać w języku polskim. Aby się Polak mógł dostać na ład amerykański również musi umieć czytać i pisać po polsku, lecz oprócz tego musi mieć lekarskie świadectwo odwshzenia.

Wniosek. Trudniej dostać się na ład amerykański niż do polskiego Sejmu.

Niedawno w Polsce puszczano w obieg srebrne dwuzłotówki. Niebawem ukazały się również dwuzłotówki fałszowane, które się od monet prawdziwych różniły tylko solidnym i artystycznym wykonaniem.

Zastanawiam się kogo prokurator powinien pociągnąć do odpowiedzialności: fałszowca, czy też tych, którzy przewiezli transport monet przeznaczonych dla Państwa Polskiego?

F-m.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Piątek dnia 19 grudnia Darjuza.

Miejska Galeria Sztuki Park Sienkiewicza otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—13 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

Widowiska.

Teatr Miejski „Zmartwienie p. Hamelbeina”

Teatr Popularny „Czarnowska Ława”

„Luna” „Sen o szczęściu”

„Casino” „Quo Vadis”

„Odeon” „Quo Vadis”

Grand-Kino „Vindicta”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Taniec złota i nędzy”

Kino „Resursa” „Tajemniczy gość”

Miejski Kinematograf Oświatowy.

„Higiena małżeńska”, dla dzieci „Tunel”

Cyrk Gineiselli Program Nr. 5.

Biuro Twa „Rozwój” mieści się przy ul

Podlesnej Nr. 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Towarzysze między sobą.

NOWE AFERY W KOOPERATYWACH P. P. S.—U.

Miejscowe bagienka P.P.S'owe, oraz uczciwość większości menersów miejscowej trzódki socjalistycznej staną się niebawem przysłówkami. Co jakiś krótki okres czasu wydstają się na światło dzienne coraz to nowe afery, więcej lub mniej, brudne, które są wymownym dowodem, że przeważny zakres działania „zbawców, proletariatu” polega głównie na robieniu brudnych interesów, kosztem otumanionej trzódki, a gdzie szumnie głoszone zasady ewangelii Marksa, są dla nich jedynie wygodnym parawanem.

Nie przebrzmiały jeszcze echa nadużyć Berka Pilcera, afery mieszkaniowej Dr. Weissberga, sprawa upadku Banku Ludowego, a mamy do zanotowania nową aferę towarzyszy, która tym razem odnosi się do kooperatywy socjalistycznych w Łodzi.

W związku klasowym Pracowników Tramwajowych ujawniono ostatnio nowe nadużycia natury kryminalnej — które jak to miało miejsce w Banku Ludowym nie znalazły swego epilogu w sądzie jedynie z tego względu by prestige P. P. S'u na tem nie ucierpiało.

Prestige Polskiej Partji Socjalistycznej jest w Polsce i wogóle w Łodzi tak zaszargany, że wątpliwe należy czy to ostatnie zatuszowanie nadużyć cokolwiek mu pomoże.

Sprawa ujawnienia nadużyć w Związku Klasowym pracowników tramwajowych powstała w ten sposób, że towarzysze wyrazili votum nieufności poprzedniemu zarządowi związku z tow. Szmołcem na czele jako prezesem. Do działalności tego właśnie zarządu większość towarzyszy posiadała już oddawna różne obiekcje, i dlatego postawiono razem z wnioskiem nieufności zadanie skontrolowania działalności ustępującego zarządu.

Nowy zarząd wyłonił komisję rewizyjną, która ujawniła, że b. zarząd w miejsce tego by zajmować się sprawami wyłącznie związkowymi utworzył hurtownie spożywczo-towarową, która stała się z czasem źródłem zysków b. zarządu.

Spraważano u kawy, kaszę, słoninę, towary lokciowe i t. d. Z wszystkich tych dostaw członkowie zarządu pobierali wysokie prowizje i mieli się b. dobrze. Towary w kooperatywie kalkulowały się drożej, i co zatem idzie trzódka płaciła haracz zarządowi pod postacią wygórowanych cen.

Znaleziono szereg innych niedokładności, lecz sprawę zatuszowano i afery skończyła się zawiesz-

niem tow. Szmoica w obowiązkach członka związku na przeciąg jednego roku.

Nadużycia w kooperatywie tramwajowej nie są wypadkiem odosobnionym, gdyż jak się dowiadujemy od jednego ze sprzedawców sklepowych kooperatywy „Łodzianin” istnieje pomiędzy zarządem tej kooperatywy, a jej Radą Nadzorczą konflikt na tle analogicznym, jak w kooperatywie tramwajowej.

Dowodem tego służy fakt, że na zebraniu sprzedawców sklepowych członek Rady Nadzorczej tow. Boruń postawił zarzut, że jeden z członków zarządu mianowicie tow. Gizgier, kierownik działu zakupów, pobiera znaczne prowizje od dostawców.

Tutaj trzeba dodać, że tow. Gizgier, zalicza się do wybitniejszych członków P. P. S.

Oprócz tego ten sam tow. Boruń zarzucił zarządowi, że kooperatywa „Łodzianin” nie wyzyskała swego otwartego kredytu towarowego, jaki posiada w m. Łodzi, tylko dlatego, że w Magistracie nie można zrobić prowizji, jest to więc powodem, że gross zakupów uskutecznia się na Starym Mieście, gdzie otrzymuje się suto prowizje.

Fakty te mówią same za siebie i dowodzą, że wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia P. P. S'u partyjno-robotnicze są tylko uprawianiem najzwyczajniejszego wyzysku na robotnikach przez menersów partyjnych.

Bank Ludowy wymownym był tego dowodem, tam zaprzepaszczano interesy robotników wydając ich śmiertelnym wrogom przez sprzedanie Banku w ręce zwalczanych obszarników i kapitalistów.

W Banku Ludowym poniosła P. P. S. kompletnie fiasko na polu robotniczej gospodarki finansowej.

W kooperatywach łódzkich ponosi fiasko na polu gospodarki współdzielczej, bowiem wszystkie najlepsze czerwone kooperatywy zrzeszone w P.P.S'owym Związku Rob. Towarzystw Współdzielczych robią bokami, chyląc się ku upadkowi.

Tymczasem apolityczne zrzeszenie Kooperatywy znane w Łodzi pod nazwą „Społem” rozwija się nie zwykle pomyślnie i stanie się z czasem potężną instytucją współdzielczą.

Z powyższego widać, że towarzysze z pod burdy czuka P. P. S'u żadnej pracy twórczej zaprezentować nie są w stanie, natomiast posiadają wybitne zdolności typów Lombroza, co winno pobudzić zahukaną trzódkę do stałego patrzenia na palce swoich pastery.

Wiadomości bieżące

— Echa 25-letniego jubileuszu Pogotowia ratunkowego.

Z okazji 25-letniej rocznicy istnienia Pogotowia Ratunkowego w Łodzi, J. E. ks. Biskup Tymieniecki nadesłał do Magistratu piśmo z życzeniami i błogosławieństwem dla zbożnej pracy instytucji Pogotowia Ratunkowego w Łodzi.

— Z komitetu budowy pomnika „Dzieciom Łódzkim”.

Dnia 17-go bm., pod przewodnictwem p. prezesa dra Fichny, odbyło się organiza-

cyjne posiedzenie komitetu budowy pomnika „Dzieciom Łódzkim”. Ukonstytuowanie się komitetu odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się dnia 7-go stycznia 1925 r. Poza tem omawiano kwestie kooptacji członków komitetu i postanowiono skład tego uzupełnić. Jednocześnie — prosząc poprzednie informacje stwierdzono zasadę, że wszyscy członkowie komitetu korzystają z równości i pełni praw.

— Awans Szefa Sztabu D. O. K. IV.

Dekretem z dnia 1 grudnia br. Prezydent Rzeczypospolitej mianował z wyboru podpułk. Szt. Gen. Stefana Iwanowskiego, Szefa Sztabu D. O. K. IV w Łodzi pułkownikiem.

Felieton.

Kobieta.

Studjum psychologiczne.

Jak dowiódł wybitny uczony „kobiolog” lit. Kornel Makuszyński w swem nadzwyczaj rzeczowym i źródłowym dziele p. t. „Stworzenie Świata” z pominięciem wszystkich istot preparowanych przez Pana Boga najbardziej nieudanym tworem była kobieta.

Kobieta oprócz bardzo foremnych kształtów otrzymała dziwnie przewrotną i złośliwą naturę. Kobieta zazwyczaj reaguje w przeciwny sposób niżbyśmy oczekiwali, osadzając ją według psychologii człowieka. Kobieta, z chwilą gdy wypowie o czemś najnieodrzeczniejszą sąd, to wbrew temu że będzie przekonana o braku racji, zdanie swe podtrzymuje aż do pewnej chwili, gdy właśnie cudze zdanie uzna za swoje, a temu komuś kto przedtem to zdanie wygłosił, będzie wmawiała, że on twierdził wprost przeciwnie.

Wiemy naprzykład że żadne zwierze, do człowieka włącznie, nie lubi aby je bić. Wiemy że zwierzę na uderzenie reaguje gniewem lub oznakami strachu. Tymczasem nie możemy nigdy powiedzieć co

zrobi kobieta jeśli ją uderzyć; albo wpadnie w zrozumiałe oburzenie lub też do bijącego zacznie odczuwać podziw, szacunek czy miłość. Tę właściwość specjalnie mają kobiety ze sfer niższych. Jeżeli mąż bije żonę (co się zresztą rzadko zdarza, gdyż przeważnie bywa odwrotnie) i ktoś niepowołany wtrąci się w taką sprawę małżeńską, to maltretowana żona zajmie wrogą postawę wobec obrońcy.

Możemy czasami usłyszeć zdanie wypowiedziane przez kobietę do swego męża.

„Ach ty niedorajdo, ty mnie nawet uderzyć nie potrafisz!” lub też: „Stokroć wolalam mego s. p. męża pomimo że mnie bił”. To „pomimo” należy rozumieć „ponieważ” mnie bił.

Wogóle należy stwierdzić że dla kobiety zawsze jest ideałem poprzedni mąż lub cudzy mąż. Mąż obecny, w pojęciu kobiety, z zasady jest idjota.

Za wszystko co się złego przytrafiło żonie odpowiada mąż; wszystko co dobrego spotkało męża zawdzięcza to on żonie.

Mąż jest najbardziej maltretowanym zwierzęciem pociągowo-zarobkowym a jego przeznaczeniem jest dostarczyć największą sumę rozkoszy swej żonie. Żadna żona nie uważa, żeby te wygodny jakie zawdzięcza mężowi, były dla niej dostateczne; zawsze jest pokrzywdzona, jeżeli którakolwiek przyjaciółka jest w większym dobrobycie.

Kobieta w każdym wypadku uczyniła z siebie ofiarę, że wyszła zamaż za człowieka, który jest jej obecnym mężem. Kobieta zawsze miała lepsze partyje które poświęciła dla takiego lotra odplacającego jej się czarną niewdzięcznością (mowa o mężu). Kobieta, czy wniosła mężowi posag, czy też posagu nie miała, zawsze z tego powodu czyni mężowi wymówki. Jeśli posag wniosła to przy okazji kiedy mąż odmówił pieniędzy na jakąś zbyteczną rzecz, kobieta powie: „Teraz mi takiego głupstwa nie chcesz kupić a co zrobił z mym posagiem? Przedtem chciałeś mnie wziąć bez kosztów a teraz na suknie odmawiasz mi pieniędzy. Rację miała moja s. p. matka gdy mówiła że ty moje pieniądze przelałdzysz.”

Jeśli kobieta nie miała posagu:

„Dobrze, dobrze; bardzo słusznie; nie kup mi tego; zniżaj się nademną. Ożeniłeś się z panną biedną worka pieniędzy ci nie wniosłam więc możesz mnie poniewierać, możesz mi odmawiać najpotrzebniejszych rzeczy. Co prawda starał się o moją rękę Ford (Rockefeller, Carnegie), u nich bym się w złocie kąpała, wolalam jednak wyjść za ciebie, Zresztą masz prawo mnie na śmierć zagłodzić.”

Kobieta lubi się poświęcać. Jeśli zdradziła męża a przypadkowo jest nim jego zwierzchnik, to kobieta poświęciła się dla męża.

Kobieta nigdy nie zdradza męża dla własnej

Szanie hurtownika tytoniowego Mateusza Gumulaka.

ZA LICHWE TYTONIOWA UKARANY ZOSTAŁ 2 MIESIĘCZNYM WIEZIENIEM I GRZYWNA.

Sąd Pokoju dla spraw o lichwe skazał Mateusza Gumulaka, — któremu swego czasu skonfiskowano większą ilość papierosów w okresie braku tychże na rynku łódzkim i odebrano mu z tego tytułu prawo prowadzenia hurtowni, — na 2 miesiące więzienia, 500 złotych grzywny, opłatę kosztów sądowych i kosztów ogłoszenia wyroku w dwóch dziennikach łódzkich, — za uprawianie lichwy.

Z ramienia Komisarjatu Rządu popierał oskarżenie referent Oddziału Walki z Lichwą p. Jagiatkowski, — oskarżonego bronił adwokaci dr. Fichna i Dikstein.

Gumulak, któremu akt oskarżenia zarzuca, iż w październiku rb. sprzedawał wyroby tytoniowe po paskarskich cenach — do

winy nie przyznał się.

Do sprawy powołano przeszło 30 świadków. Siedmiu świadków potwierdziło zarzut uprawiania lichwy przez Gumulaka.

Mimo korzystnej ekspertyzy dyr. Państwowej fabryki tytoniu w Łodzi p. Wronki, który w przedstawionej przez siebie kalkulacji cen, — starał się oskarżenie osłabić. Sąd uznał Gumulaka winnym przestępstwa z art. 19 Ust. o zwalczaniu lichwy wojennej i ogłosił wyżej podany wyrok.

Częstsze wypadki wydawania takich wyroków na wszelkiego typu paskarzy wpłynęłyby dodatnio na zapędy zbyt szybkiego wzbogacania się kosztem bezbrojnego społeczeństwa.

Współobwinieni Zygmunt Elmrich i Eugenia Walczak zostali uniewinnieni. (pap)

Z ostatniego posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

We wtorek dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużńskiego kolejne posiedzenie Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia Zarząd Kasy omawiał sprawę pomieszczenia gruźliczo chorych w Zakopanem i ewent. zakupienia w tym celu odpowiedniego obiektu. Sprawę tę odesłano do Komisji celem rozpatrzenia jej pod finansowym kątem widzenia. W związku z wyjaśnieniem p. o. dyrektora w sprawie jednej z dawnych członkin Kasy która popełniła nadużycie korzystając nieprawie przez dłuższy czas ze świadczeń, co się jej udało na skutek niedochowania formalności wymeldunkowych przez pracodawcę postanowiono po dłuższej dyskusji poinformować za pośrednictwem prasy ogół pracodawców o przepisach dotyczących wymeldowywania członków.

W dalszym ciągu Zarząd Kasy wysłuchał referatów przewodniczących Komisji administracyjno-prawnej, finansowo-gospodarczej i leczniczej przy czym zapadł cały szereg uchwał a między innymi:

2) Upoważniono Kierownictwo Kasy do wszczęcia pertraktacji w sprawie wynajęcia lokalu na aptekę w Zgierzu. 6) Ze względu na

— Choinki dla ludności.

Magistrat m. Łodzi, za przykładem roku ubiegłego, urządza dla mieszkańców m. Łodzi choinki elektryczne, które znajdować się będą na Rynku Bałuckim, Placu Wolności i Wodnym Rynku. Choinki, udekorowane kolorowymi lampkami, zapalane będą co wieczór, od dnia 4-go grudnia rb., do 6-go stycznia 1925 roku włącznie.

— 35 nowych generałów.

Na podstawie ustawy o obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich nadał Prezydent Państwa stopnie generalskie 35 pułkownikom.

W liczbie nowo mianowanych generałów brygady znajduje się Aleksander Kowalewski, Szef artylerji i uzbrojenia D. O. K. IV w Łodzi,

Urodzony w Moskwie ukończył korpus kadetów i szkołę artylerji.

Do wojska polskiego wstąpił 14 grudnia 1918 r. jako pułkownik, zajmując w międzyczasie stanowiska d—cy 6 p. a. p., 7 p. a. p., szefa Biura Rady Wojskowej M. S. Wojsk. d—cy I bryg. artyl. i od dnia 10.12.1922 r. Szefa artylerji naszego D. O. K. (pap)

— Koncert z New-Jorku w Gal. Sztuki.

Wczoraj, o godz. 12-ej w nocy, stosownie do zapowiedzi z Londynu, odbyła się pró-

gdyż ona sama wie jedynie dobrze czego nie chce".

Kobietę wszyscy tyranizują, wszyscy się nad nią znęcają, pomimo że wszystko się dzieje tak jak ona tego chce. Kobieta lubi być wspaniałomyślną lubi przebaczać. Jak już zaznaczyłem przyczyną zdrady żony jest zawsze mąż. Kobieta zdradziła męża który się o tem dowiedział i miał zamiar robić jej wymówki. Kobieta mężowi nawymyślała oświadczając, że on jest temu winien bo jej nie pilnował. Wobec tego że teraz chce jej urządzić awanturę, kobieta nie może dłużej żyć z takim brutalem i postanawia się z nim rozstać. Po rozmowie z mężem biegnie do przyjaciółki i zwierza jej się. Po pewnym czasie przyjaciółka widząc, że kobieta bywa razem z mężem zapytuje się: „No co; pogodziliście się?” Kobieta odpowiada „Tak bo ja mu przebaczyłam”.

O. Wilde mówi: „Kobiety kochają nas za nasze wady. Gdybyśmy mieli dużo błędów wybaczyłyby nam wszystko nawet rozum”. Powiedzenie O. Wilde'go należy uzupełnić słowami Balzaca: „Kobiety umieją szaleć jedynie dla głupców”.

Paradoks O. Wilde'go jest prawdziwszy w stosowaniu do mężczyzn z tem zastrzeżeniem, że mężczyźni nie mają potrzeby wybaczać kobietom rozum.

Pulk. Szt. Gen. Iwanowski, który po ukończeniu Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie powrócił na stanowisko Szefa Sztabu D. O. K. IV znany jest dobrze społeczeństwu łódzkiemu z kilkuletniej swej współpracy we wszelkich ważniejszych poczynaniach społecznych na terenie Łodzi.

W naczelnych kolach wojskowych oceniany jest jako jeden z wybitniejszych oficerów naszej armji, czego dowodem jest właśnie awans na pułkownika, przeprowadzony nie z racji starszeństwa, lecz droga wyboru.

— „Gwiazdka“ dla pracowników kolejowych.

Pracownicy kolejowi od VI do X—ej kategorii otrzymają jeszcze przed świętami remunerację w wys. 50 zł. Pracownicy niższych kategorii aż do nieetatowych włącznie otrzymają od 40 do 20 złotych. (pap)

— Magistrat a strajk tramwajowy.

W związku z głosami niektórych organów prasy, zarzucającymi władzom miejskim rzekomą bierność w przedłużającym się ku szkodzie ludności strajku tramwajowym, Oddział Prasowy Magistratu przesyła nam następujące informacje.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej K.E.L., odbytem w dn. 12 bm, członkowie Rady z ramienia władz miejskich zgłosili w sprawie zatargu szereg wniosków kompromisowych, które jednak zostały przez większość odrzucone.

Poza tem p. wiceprezydent inż. Woje-wódzki, w imieniu Prezydium Magistratu konferował na temat strajku z p. Wojewoda, prosiąc go o interwencję. P. Wojewoda przyrzekł zwrócić się do p. inspektora pracy, co też uczynił, ten ostatni jednak, ze względów zasadniczych, uchylił się od ingerencji.

Jak wynika z powyższego, wszystko, co leżało w zakresie możliwości władz miejskich, zostało przez nie uczynione w celu jak najszybszego zlikwidowania zatargu tramwajowego. Obecnie możliwość rozstrzygnięcia zatargu leży już nie na gruncie łódzkim. Wszelkie więc z racji strajku tramwajowego wysuwane pod adresem Magistratu zarzuty uważać należy za zupełnie bezpodstawne.

— Inspektor Wojtkiewicz w dyrekcji K. E. L.

Inspektor Pracy Wojtkiewicz i Wyrzykowski udali się w dniu wczorajszym do dyrekcji Łódzkich Kolei Elektrycznych, gdzie odbyli konferencję z dyr. Ringiem.

Dyr. Ring wysłuchawszy Inspektora Pracy oświadczył, iż dyrekcja na żadne ustępstwa nie pójdzie, uznając strajk tramwajarzy za niczem nieuzasadniony.

I tak niema widoków szybkiego zlikwidowania strajku pracowników tramwajowych. (pap)

— Uławnianie cen obowiązuje i składki zabawek.

W związku z silnie wzmożonym w okresie gwiazdkowym ruchem w sklepach i składkach zabawek Urząd Walki z Lichwą, chcąc mieć kontrolę cen wydał polecenie uławianiania na widocznym miejscu cennika zabawek. Niestety idący do powyższego kierunku będą na równi z właścicielami sklepów z artykułami codziennego użytku. (pap)

przyjemności. Wina zawsze leży po stronie męża. Skarzy się np. swojej przyjaciółce: „Wiesz moja droga, ten dureń (zawsze mowa o mężu) do tego mnie doprowadził, że musiałam go zdradzić. Co ja przez nie go nie wycierpię!” Motywem zdrady przeważnie jest „podłość“ męża. Określenie „podły“ dotyczące męża oznacza że: nie pilnuje jej, nie dostarcza odpowiedniej ilości zabaw i przyjemności, odmawia jej pieniędzy; zanadto poświęca się pracy czy nauce. Czasami kobieta zdradza męża przez litość dla współnika przestępstwa. Kobieta mówi do swej przyjaciółki:

„On był taki nieszcześliwy więc nie mogłam mu odmówić“ lub „;On jest taki biedny! On pewno niedługo pożyje“. „On jeszcze tak młody więc się bałam, żeby go jakie złe kobiety nie popsowały“. „;On taki niewinny“ „;;On taki nieśmiały“ i wiele podobnych motywów.

Kobieta lubi litować się i poświęcać. Kobieta wszystko robi dla kogoś nie dla siebie. Jeśli mąż proponuje żonie, że jej naprzykład kupi futro na które ona dawno ma już ochotę, to żona napewno odpowie: „Dziękuję ci, poco; nie warto dla mnie wydawać pieniędzy; ja jeszcze mogę chodzić w mem starem, poprzecieranem okryciu“. — Biada jednak mężowi, jeśli nie zdąży żony namówić do przyjęcia tego prezentu. To samo stosuje się do propozycji dotyczącej pójścia do teatru, czy na jakąś zabawę. Kobieta za-

wsze złe się czuje, niema ochoty do zabaw; jest smutna. Kobieta mówi wtedy:

„Wiem, że wszyscy znajomi wybierają się na tę zabawę; Bajdurkiewiczowa robi sobie nową suknię, ale ona lubi się bawić i ma się w „czem bawić i za co“; dla mnie jest największą przyjemnością jeżeli z tobą w domu posiedzę. Trochę w kącie popłaczę, ale moje życie takie smutne że nie warto abym się nieco rozerwała“. Mąż który Bogiem a prawdą, niema najmniejszej ochoty iść na tę zabawę, dyplomatycznie nie odpowiada i cieszy się, że może go ta przyjemność ominąć. W tym wypadku żona atakuje: „Bo przynaj sam, w czem miałabym iść; zółta atlasowa zniszczona, niebieską jedwabną miałam na ostatniej zabawie, taka jestem blada że w czarnej wyglądałabym jak śmierć“. Rozmowa nie kończy się wcale decyzją pójścia na zabawę, ale kobieta na gwałt robi przygotowania, po cichu szyje suknię a gdy nadchodzi dzień i godzina udania się na bal wraza zdziwienie, że mąż niegotowy jeszcze; kobieta zrobiła to dla niego, poświęciła się i pójdzie na zabawę.

Jeżeli mąż jeste mało rutynowany, nie zrobi tego co według zdania kobiety. sprawiłoby jej przyjemność to będzie potem wiele dni cierpieł przyczynki wymówki; narzekania czy też spazmy. Balzac mówi: „Mąż powinien zawsze wiedzieć czego chce i go osiągnąć”.

ba przesłania koncertu z Nowego Jorku do Europy. Koncert ten był przekazany przez stację londyńską kontynentowi. Słuchacze, wśród których przeważali członkowie Radioklubu w Łodzi, byli świadkami historycznej chwili przesłania dźwięków z Nowego Jorku. Koncertu słuchano na fali Chelmsford 1,680 m., a później z lepszym rezultatem na fali Londyn L. 2, 360 m.

W sobotę, o godz. 7,30, odbędzie się zapowiedziane rozlosowanie obrazów wartości 550 zł. wśród 189 posiadaczy.

Feliks Jabłczyński nadesłał zbiór miniaturowych akwafort, które nadają się bardzo na upominki świąteczne.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

„Zmartwienie pana Hamelbeina”; arcywesoła komedia Krzywoszewskiego, budząca niczem nieposkromione wybuchy śmiechu homeorycznego śmiechu na widowni wypełni dzisiejszy wieczór.

— Teatr Popularny.

Dziś w piątek dn. 19 bm. premiera pięknej sztuki Galasiewicz „Czartowska Ława”. Efektowny i barwny dramat ludowy osiągnie niewątpliwie zasłużony sukces — tem bardziej, że sztukę przeplatają ciekawe i pomysłowe tańce jak: taniec przy rwanju konopi, krakowiak i inne.

Udział biorą panie: Brandtówna, Staniowska, Zielińska, Zeromska, oraz panowie: Bolkowski, Górecki, Gałęcki, Pilarski, Puchalski; Zawiejski i inni. Chóry pod batutą J. Siłakowskiego, Reżyserował J. Pilarski.

Komunikaty.

— Loteria Fantowa na odnowienie kościoła świętego Krzyża w Łodzi.

(r) Komitet Odnowienia Kościoła Świętego Krzyża w Łodzi, podaje do wiadomości, iż ciągnięcie Loterii Fantowej na rzecz Odnowienia Kościoła Świętego Krzyża w Łodzi odbędzie się mająca w Stowarzyszeniu Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113 w dniu 21 grudnia rb. o godzinie 3 po południu z przyczyn niezależnych od Komitetu, zostało odłożone na dzień 15 lutego 1925 roku.

— Sprzedaż ryb na święta.

(r) Polski Czerwony Krzyż podaje do wiadomości publicznej, iż Związek Producentów Ryb od sprzedaż ryb na święta w sklepach przy ul. Południowej 8 i Andrzeja 3 przeznaczył pewien proc. na rzecz „Gwia-

zdki“ dla żołnierzy; przebywających w miejskich szpitalach.

Czerwony Krzyż nie wątpi, iż wszyscy pospieszą po zakupy do wymienionych sklepów, aby w ten sposób przyczynić się do powiększenia funduszy na rzecz chorych żołnierzy.

— Nabożeństwo Gwiazdkowe w Domu Starców.

(r) W dniu 22 grudnia rb. o godzinie 4-ej po poł. w kaplicy zakładu Starców i Kalek ul. Prez. Narutowicza Nr. 60 odbędzie się Nabożeństwo Gwiazdkowe dla pensjonarzy zakładu. Komitet uprasza wszystkie osoby życzliwe, którym nieobojetne są sprawy Instytucji, ażeby zechciały wziąć udział w zapowiedzianej uroczystości.

— Baczność Rozwołowcy w dzielnicy Chołny!

(r) W piątek dn. 19 12 1924 odbędzie się w sali p. Wieczorkowskiego przy ul. Rzgowskiej Nr. 90 zebranie członków i sympatyków Twa „Rozwój“ na którym wygłosi odczyt pt. „Zalew żydowski“ Ks. J. Kruszyński prof. Uniwersytetu Lubelskiego. Polacy Chrześcijańscy z dzielnicy Chołny proszeni są o liczne przybycie.

— Ze Zw. Zaw. Techników przem. włók.

Zarząd Związku Zawodowego Techników P. W. i Z, P, a P, R, przypomina członkom swoim; pozbawionym zajęć o konieczności jaknajszybszego zarejestrowania się w Związkiem Biurze Pośrednictwa Pracy ul. Andrzeja 3 we wtorki i piątki 8—10 wiecz.

Kolejdy niezarejestrowani nie mogą liczyć na otrzymywanie zapomóg z funduszu ubezpieczenia.

Sekretarz Zarządu
Wacław Filipczyński.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem mam zaszczyt prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie następującego sprostowania komunikatu prasowego Magistratu, umieszczonego w Nr. 287 „Kuriera Wieczornego“ z dn. 15 grudnia rb.

Na list Magistratu, który otrzymaliśmy 5 grudnia w sprawie wyznaczenia prelegenta do wygłoszenia odczytu w Poznaniu o znaczeniu łódzkiego przemysłu tekstylnego w Polsce oraz na rynku światowym, odpowiedziliśmy listem tegoż dnia z prośbą o podanie terminu projektowanego odczytu. Stowarzyszenie Techników nie otrzymało do tej pory odpowiedzi. Wobec czego zarzut Magistratu uczyniony nam jest zupełnie niesłuszny.

Korzystamy ze sposobności, aby założyć wyrazy naszego wysokiego szacunku i poważania

Stowarzyszenie Techników w Łodzi
Prezes Ed. Wagnera.

Zastraszająca tragedia rodzinna.

ZABÓJSTWO ŻONY ORAZ DZIECI.

§) W pobliżu Gracu w miejscowości Netz, rotmistrz austriackiej armii, Paweł Danner, posiadał piękną willę, w której zamieszkiwał wraz z żoną Matyldą oraz trojgiem dzieci. Niczem nie zamaczone szczęście panowało w tej rodzinie — jednakże wszystko się kończy na tym świecie.

Od kilku miesięcy rotmistrz Danner wykazywał ogromne zdenerwowanie i rozstrój nerwowy. Nie pomagały zabiegi lekarskie i z każdym dniem stan rotmistrza pogarszał się. Lekarze, u których zasięgał porady Danner tę jego chorobę składali na karb otrzymanej przez rotmistrza rany w głowę podczas wojny światowej na włoskim froncie, i zalecali jedynie spokój, twierdząc, iż czas złagodzi cierpienia.

Mijały jednak tygodnie, a stan zdrowia rotmistrza Dannera nie polepszał się, lecz pogarszał się z dnia na dzień. Nastąpił nareszcie czternasty grudeń i w dniu tym w cichej willi w Netz, rozegrała się straszna tragedia rodzinna.

Była to niedziela i słońce chcąc oświetlić ten dzień odpoczynku palącymi promieniami darzyło ziemię, szykującą się na długi spoczynek zimowy. Ciepło było jak we wrześniu i zdawało się, że natura na nowo do życia powstaje.

Jednakże ten piękny dzień najmniejszego wpływu na stan zdrowia rotmistrza Dannera nie wywarł. Od samego rana rotmistrz wykazywał niezwykłe zdenerwowanie i stan ten z każdą chwilą pogarszał się. Znajdując się w nadzwyczaj podnieconym stanie, rotmistrz Danner uplanował widocznie w dzieło wymordowanie swej rodziny i czyn ten rzeczywiście w nocy wykonał.

Aby mu nikt nie przeszkadzał w wykonaniu tych zamiarów, wysłał kucharkę i pokojówkę do teatru w Gracu i w willi oprócz niego i rodziny, nikt się nie znajdował.

Nastąpiła noc, która tak tragicznie skończyła się. Rotmistrz Danner wystrzelił z rewolweru położył trupem swą żonę Matyldę, córkę Ewę oraz syna Eryka. Swego syna dwuletniego Piotra zostawił przy życiu. Po dokonaniu tego masowego zabójstwa rotmistrz Danner otrul się.

Gdy obli, wysłane do teatru kobiety, powróciły z Gracu zastały willę zamkniętą i pogrążoną w ciemności. Przeczyły odrazu nieszczęście i zawiadomiły natychmiast żandarmerję.

Po przybyciu władz Leżpieczeństwa wyważono drzwi. Oczom obecnym przedstawił się straszny widok. Na parterze w jednym z pokojów znaleziono ciała nieżywych dzieci, na pierwszym piętrze w salonie leżała na podłodze zastrzelona żona rotmistrza, Matylda, pokryta wzorzystym dywanem. W sypialni na łóżku znaleziono ciało martwego rotmistrza jedynie najmłodsze dziecko zostało przy życiu.

Staraniem Instytutu Społecznego

utrzymującego od lat 10 Szkołę Nauk Politycznych w Warszawie
— powstaje w Łodzi —

Wyższa Szkoła Nauk Społecznych i Ekonomicznych

z wydziałami: I społeczno-administracyjnym i II finansowo-ekonomicznym.

Zaśnięcia Szkoły polegają na dostarczaniu wyższego wykształcenia specjalnego osobom już pracującym, bądź też przygotowującym się do pracy w instytucjach państwowych, komunalnych, społecznych, finansowych, handlowych, przemysłowych i ubezpieczeniowych oraz na krzewieniu wiedzy społeczno-ekonomicznej w ogóle.

Kurs nauk dwuletni (4 semestry)

wykłady między 6 a 10 wiecz. opłata 150 zł. za semestr

Jako słuchacze rzeczywiście przyjmowane są osoby obojga płci, posiadające świadectwo dojrzałości. W poczet nadzwyczajnych osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych

Informacje i zapisy

w sekretarjacie szkoły (Gmach Szkoły Zgromadzenia Kupców) Narutowicza 68 codziennie od 6 do 7 wieczorem tylko do dnia 20 grudnia.

Początek wykładów po nowym Roku.

Na święta!

W wielkim wyborze po cenach nader przystępnych można zaopatrzyć się w najrozmaitszego rodzaju towary w Targach Rzemieślniczych

73. Aleje Kościuszki 73.

Towary wełniane i bawełniane Firanki, Swetry

Obuwie, Galanterja, Naczynia kuchenne, emaljowane i ceramiczne, aluminiowe, piece przenośne, Maszyny do szycia, Rowery, Zagary, Z A B A W K I, Niebte cale komplety lub pojedynczo i t. d., i t. d.

Wyroby cukiernicze! Wyroby tytoniowe!
— — — Ceny niskie. — — — (4339)

Potrzebna zaraz

ekspedjentka do składu wędlin.
Brzezińska 36 Ruszczyk.

4464-3

Poszukuję

okoju z kuchnią wśrodmieściu
oraz placu pod hurowe ażeby
szopy. Piśmienne: 40820111. do
administracji Rozwoju — 418. do
M.

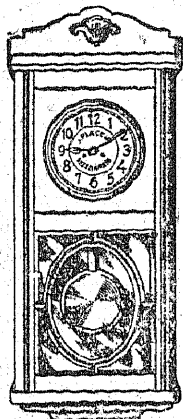
4466-2

Dr. med. A. Banasz

Urolog (choroby nerek, pęcherza i dróg moczopielowych)
wznowił przyjęcia!

Godziny przyjęć 5 — 7.

Moniuszki II. 4087



Na gwiazdkę!

Przed zakupem podarków świątecznych proszę o porównanie mych cen z innymi.

Polecam w dużym wyborze: zegary, zegarki, nierścionki, koleżki, obrączki z gwarancją. Duży wybór platerów, łańcuszki, medaliki, złote i srebrne.

Jan Placek, Brzezińska 10,

Okazja przedświąteczna!!

Od poniedziałku 15 do soboty b. m. włącznie wyprzedaż starych win i likierów po niebywale niskich cenach.

Teodor Wagner

Piotrkowska 101, tel. 5-91.

Rok założenia 1901.

4277

Józef Wolski

Lódź, Piotrkowska № 3.

Telefonu № 26 — 99.

Firma egzystuje od 1893 r.

poleca na nadchodzące święta:

Wytworne wina Węgierskie, Francuskie białe i czerwone, Burgundzkie, Wina Reńskie, Koniaki Francuskie firmy J. F. Martella, Bocoestina, Planata, likiery oryginalne oraz krajowe pierwszorzędnych firm, towary kolonialne i delikatesy. Bakalje mieszane, wielki wybór pierników firmy Weesego i Wróblewskiego.

Kawior Astrachański, Ser Roquefort i inne.

Miody Staropolskie.

Zamówienia przyjmuje się telefonicznie z odsyłką do domów.

Ceny niżej wszelkiej konkurencji.

4305 Szampańskie różnych marek.

Zakład Tapicersko Dekoracyjny

Fogelzang, Al. Kościuszki № 56.

Przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres tapicerstwa z własnych oraz powierzonych materiałów, gotowe otomany, leżanki na składzie 4125-

inne ogłoszenia

Kupno sprzedaż:

AA! Meble po cenach zużytych: sypialki stół, łóżko, kuchnia, szaty, łóżko, krzesła wiedeńskie i inne sprzedaje. Przędzeczka, Piotrkowska 108. 4552-3

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 5552-3

Turko do sprzedania, maszyna do szycia, Ogródowa 50-2 5559-1

Kupię wagę stołową i zegarek „Omega” lub „Lousin” w dobrym stanie. Oferty w administracji pod „Waga”. 5261-1

Urządzenie sklepowe do sprzedania tanio byle zaraz Czesłochowska, róg Przędzeczki. 5368-1

Kupię do 5000 złotych kupię. Oferty w Rozwoju pod „Piac”. 5256-1

Banka do sprzedania Węglowa 5 i spożywcza. Ulica Kilińskiego Nr 25a. 5382-2

Przyjechał powóz karetka, tawa, rowa bryka, rowagi, resor, ki, wózki ręczne resorowe sprzedam Kilińskiego 32, P. Dembowski 5388-5

Wredens mały d. bony, szafa garderoba i 2 łóżka używane z matercami tanio do sprzedania Nawrot 95 u stoła za 5389-2

Turko, lustro, łóżko nikielowe i inne. Maszyny do szycia, bielizniarki sprzedam tanio. Przędzeczka 24 m. l. 5390-2

Są do sprzedania narzędzia śnitrowatorskie. Gubernatorska Nr. 30, m. 17. 5392-1

Do sprzedania orkiestron pokojowy, pianino i cytra. Ulica Słowiańska Nr. 18 m. 11. 5375-1

Różne:

Kuszerka Drzymałowa Piotrkowska 225 m. 25. 5259-2

Zginiął pies, we wtorek wyjechał. Proszę odprowadzić lub powiadomić za wynagrodzeniem Piotrkowska 105, Księgarnia M. Arcta. 5391-2

Do założenia sklepu galanterijnego poszukuję współdziałnika obeznanego w tej branży. Oferty proszę do adm. Rozwoju sub A. Z 100 5387-3

potrzebna służąca do wszystkich. Pzejazd 88, III piętro. Friska 5410-1

Dla jednej lub dwóch osób pokój z elektrycznym ciepłem i meblami do wynajęcia. Orla 23 m. 22. 5362-1

potrzebna zdana sklepowa do składu wędlin Brzezińska 25. 5374-2

Miejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6 i 10

Od poniedziałku, dnia 8 grudnia 1924 r.

Dla dorosłych **Hygiena małżeństwa** Dla dorosłych

Dla kobiet: dnia 8, 10, 12, 14, 16, 18 i 20 grudnia
Dla mężczyzn: 9, 11, 13, 15, 17, 19 i 21 grudnia

początek seansów o godz. 6,30 i 8,30 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży: 1) Sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski w 2-ch częściach. Jest to obraz cobyczas nie wyświetlany w Łodzi 2) Samolotem przez Szwajcarię, wielki lot w krainie wiecznych lodów oraz 3) wesoła komedia w 2-ach aktach p. t. „Jack ćwiczy n uskuly.”

Początek seansów o g 3 i 5 pp.

Szkoła tańca w. LIPINSKIEGO, Ewangelicka 17.

przyjmuje zapisy na kursy: 1) początkowy, 2) zaawansowany, 3) uzupełniający i na mazura. Lekcje praktyczne 4267-3 Lekcje prywatne.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży gazet.

Zołaszać się do Rozwoju. 4319-

Zdobne niany do ręcznego haftu i flet potrzebne. Kilińskiego 46, m. 3, I p. front. 5375-1

Kuszerka P. pikowa przyjmuję pani Piotrkowska 172 m. 44 5378-6

Przyjmę dwóch uczniów na stałe. Aleja I Maja 31 m. 14 5280-2

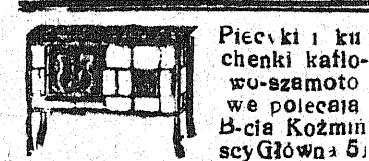
Przybiłkował się pies rasy wilczej (jasny strzyżony). Do odebrania za zwrot kosztów. Ul. Półdniowa 59 u Olejniczka. 528-1

Przyjmuję do ręcznego haftu suknie i wszelkiego rodzaju kolorowe hafty po cenach konkurencyjnych. Ul. Emilji 6, Komorowska. 5383-1

Stacja z całodziennym utrzymaniem dla uczennic. Sienkiewicza 25, m. 8, zastać od 3-ej 5364-1

STUDENT udziela matematyki, fizyki, języków. Kilińskiego 98-3. suolokator, godz na 8. 5372-1

Student udziela lekcji. Kilińskiego 201 m. 4 5369-1



Piecyki i kuchenki katlowo-szamotowe polecaja B-cia Kozminscy Główna 5

Zgubione dokumenty

Zgubiono sakiewkę zawierającą bilety polnej jazdy wydane przez Dyr. Kol. Elektr. i matrykulę Cabanownej. Zwrot Mie. z ana 15. 5363-1

Burchard Auurzej zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 5376-2

Dabrowski Andrzej zgubił paszport tymczasowy wydany w gminie Bolimów. 5379-2

Kucharska Jozefa zgubiła paszport polski wydany w gm. Woli Węzykowej powiat Łaski. 5386-2

Hermanówna Lucja zgubiła matrykulę wydaną ze szkoły p. Rottfert. 5385-2

Na gwiazdkę!

Wełny na mundurki, suknie, kostiumy i palta.

Jedwabie, flanely, archany, Bielizna stołowa, pledy.

Koce wełniane płótna i t. p. — poleca —

Rysz. Pfeiffer

Łódź, ul. Nawrot 18, tel. 39 73.

Wielki wybór. Niskie ceny. 4101-

BOTY KALOSZE. CIEPŁE PANTOFLE

wyborowe gatunki poleca K. Petersilge Piotrkowska 93.

CIEPŁA

Bielizna (tricotaze) rekwizytki pończochy, skarpetki poleca K. Petersilge ul. Piotrkowska 93. 5619

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; z wrażeń 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej. zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Akcydentalne i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuly bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 6-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Gierzu u p. Lacha w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Żamkowa.